RZECZPOSPOLITA
i
DZIENNIK GOSPODARCZY

6 stron

Cena 5 zł.

ROK V — WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 3 MAJA 1948 ROKU — Nr. 120 (1329)

Z 1-majowego przemówienia prem. Cyrankiewicza

Z rozwiniętymi sztandarami zwycięstwa idziemy do jedności

Obchodziliśmy w Polsce święto majowe od pierwszego roku proklamowania. Obchodziliśmy je w latach panowania cara, krwią zlewając bruki stolicy Polski. Obchodziliśmy je w latach rewolucji polskiej i rosyjskiej w 1905 i 1906 roku. Obchodziliśmy je we wszystkich trzech zaborach w latach pierwszej wojny światowej, obchodziliśmy je mimo stanu wyjątkowego, mimo zakazu Beselera i kul niemieckich karabinów maszynowych. Obchodziliśmy je po tym w latach drugiej niepodległości, jako protest przeciw soldatesce i dyktaturze kliki sanacyjnej. Obchodziliśmy je w mrokach okupacji hitlerowskiej.

Dziś po raz czwarty obchodzimy je ponownie w wyzwolonej Polsce, jako święto wolności narodowej i wolności społecznej, jako święto socjalizmu zwycięskiego i budującego. **Obchodzimy dziś ten dzień, jako święto jedności robotniczej i zbratania mas pracujących.** Tak samo obchodzą ten dzień ludy Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Węgier, Jugosławii, Rumunii, ludy krajów socjalizmu i krajów demokracji ludowej.

Jakże zupełnie inny charakter ma dziś to święto w krajach Zachodu. Rozbity ruch robotniczy, większość partii socjalistycznych — pod wpływem prawicowego kierownictwa, prowadzona na bezdroża kompromisu z wrogiem, **oddana w służbę zdradziecką, służbę cudzej, obcej burżuazji, obcego kapitalizmu i imperializmu.** I tylko te odłamy ruchu robotniczego, które pozostają pod kierownictwem partii komunistycznych i lewicy socjalistycznej, jak we Włoszech, obchodzą dzień 1 Maja wierne jego starym rewolucyjnym tradycjom, jako dzień walki o socjalizm. **My z kraju budującego się socjalizmu, z kraju zwycięskiej rewolucji nie tracimy ani na chwilę poczucia głębokiego związku z proletariatem całego świata. Moskwa — Warszawa — Belgrad — Praga wyprzedziły stolice zachodu w zwycięskim pochodzie ku socjalizmowi, ale wierzymy i wiemy, że przyjdzie dzień, w którym czerwone sztandary zwycięstwa proletariackiego powiewać będą także z murów i domów innych stolic świata.**

Lat temu 10 ten cel wydawał się nam odległym. Dziś już go realizujemy. **Przyjdzie chwila, kiedy robotnicy socjalistyczni Zachodu wyzwolą się spod wpływu socjalistycznej prawicy i w jednolitym froncie z partiami komunistycznymi pójdą po drodze rewolucyjnej walki o socjalizm.** Warunkiem powodzenia tej walki jest — tak jak u nas — jedność działania klasy robotniczej i całej ludności pracującej.

To jest wszystko, co polska klasa robotnicza, polskie masy pracujące mają do powiedzenia klasie robotniczej i obozowi postępu na Zachodzie.

PPS i PPR z dumą patrzą na cały miniony okres, bo był to okres nieustępliwej walki o czynną realizację haseł, wypisanych na naszych sztandarach i wyrytych w świadomości klasy robotniczej. Ten trzyletni okres nie został zmarnowany, a w pełni wykorzystany, przede wszystkim dzięki jednolitemu frontowi. To jednolity front klasy robotniczej w Polsce nie pozwolił reakcji ani na chwilę liczyć na rozbicie klasy robotniczej. To jednolity front nie dopuścił do takich rozdźwięków, które by mogły osłabić i opóźnić tempo odbudowy Polski i tempo organizacji przemian ustrojowych.

Ileż w tym czasie narosło dobrych tradycji. Z tych dobrych tradycji, z tego nabytego we wspólnej pracy i walce zaufania rodzi się dziś jedność. Ta jedność organiczna wypływa zarówno ze świadomej woli kierownictw obu partii, jak też z dojrzałej już świadomości mas. I dlatego ją realizujemy, i dlatego **naczelnym i czołowym hasłem tegorocznego 1 Maja jest jedność klasy robotniczej w Polsce.**

Nowa partia, do której i Polska Partia Socjalistyczna i Polska Partia Robotnicza maszerują z rozwiniętymi sztandarami zwycięstwa, ta partia zrodzona będzie z najlepszych tradycji PPS i PPR, ta partia będzie dziedziczką całej tradycji walk wyzwoleńczych polskiego ludu, będzie nosicielką niepodległości, będzie w przyszłości realizatorką najpiękniejszej nadziei ludzkości, realizatorką socjalizmu.

(Sprawozdanie z wiecu 1-majowego w Warszawie — patrz str. 3)

Na uroczystości Święta Pracy w Warszawie przybyły do stolicy delegacje robotników z całej Polski. Jedną z większych grup stanowili górnicy z kopalni „Generał Zawadzki".

Jedność robotnicza-zwycięstwem narodu

Rezolucja uchwalona na wiecu Pierwszomajowym w Warszawie

REALIZACJA jedności PPR i PPS zwiększy wysiłek całego narodu w odbudowie, walce z wrogiem klasowym, w utrwalaniu niepodległości naszego kraju.

Jedność będzie zwycięstwem polskiego ruchu robotniczego nad rozbijającą go w przeszłości prawicą socjalistyczną, umożliwi likwidację resztek wpływów tej prawicy w klasie robotniczej.

Dokonywująca się jedność jest wspólnym dobrem i osiągnięciem PPR i PPS — uwielokrotni ona siły klasy robotniczej i całego obozu demokratycznego.

Przyszła zjednoczona partia będzie mogła skuteczniej realizować program odpowiadający interesom całej klasy robotniczej. Dlatego przyjmujemy realizację jedności PPR i PPS jako zwycięstwo całego świata pracy — zwycięstwo wszystkich postępowych sił narodu.

Wzmocnieni jednością, postanawiamy jeszcze bardziej, niż dotychczas pracować dla dobra Polski, rozszerzać współzawodnictwo pracy, budować potęgę gospodarczą i dobrobyt naszego kraju. Będziemy stwarzać tym samym coraz szersze podstawy dla odbudowy wsi, podniesienia stanu naszego rolnictwa, podniesienia poziomu życiowego mas chłopskich. Będzie to nasz wkład w umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego — fundamentu siły Polski Ludowej.

Stojąc niezłomnie na straży naszej niepodległości i suwerenności— zacieśniać będziemy nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, utrwalać więź solidarności z narodami walczącymi o swą wolność przeciw zakusom imperializmu.

Pozdrawiamy cały naród polski i wszystkie narody walczące o wolność, pokój i postęp. Będziemy stać nadal wiernie na straży haseł wypisanych na naszych sztandarach pierwszomajowych.

Niech żyje silna, niepodległa i suwerenna Polska Ludowa!

Berlin zdobyty!

Dn. 2 maja 1945 r. Berlin skapitulował. W dużym stopniu przyczyniło się do tego wojsko Polskie walczące, obok Czerwonej Armii, na najtrudniejszych odcinkach frontu. Na zdjęciu zwycięska obsługa czołgu na tle „Kolumny zwycięstwa". W tym rejonie walczył żołnierz polski.

(Do art. na str. 3)

Z 1-majowego przemówienia wiceprem. Gomułki

Budujemy nową Polskę nowy ustrój, nowy świat

W ciągu ostatnich lat zbudowaliśmy mocne fundamenty silnej i szczęśliwej Polski Ludowej. Chociaż jeszcze z ziemi naszej nie zniknęły straszliwe ślady ostatniej wojny, choć jeszcze w wielu naszych miastach sterczą pomniki hitlerowskiego barbarzyństwa, spalone i zburzone szkielety naszych domów, choć gruzy naszej stolicy długo jeszcze świadczyć będą o bólu, męce i bohaterstwie ludu Warszawy, to jednak dzięki ofiarnej pracy narodu kraj nasz tętni pulsem wspaniałego rozwoju. **W pracy i walce przewodziła narodowi zjednoczona w jednolitym froncie klasa robotnicza; jej partie PPR i PPS wzięły na siebie główny ciężar pracy państwowej i główną odpowiedzialność za losy Polski.**

Do niedawna jeszcze nasze słowa i nasze hasła były tylko programem działania. Ludzie małej wiary i słabej woli mogli powątpiewać w możliwość ich urzeczywistnienia. Dzisiaj nie można już wątpić, że opracowane przez nas plany są realne. Dotychczasowe osiągnięcia dobitnie potwierdzają, że **zjednoczony w twórczym wysiłku polski lud pracujący potrafi wykonać wszystkie zadania nakreślone w trzyletnim planie gospodarczym.** Będziemy dalej kroczyć po drodze realizacji planu zbudowania dobrobytu mas pracujących, wielkości i siły naszej Ojczyzny.

W tym celu klasa robotnicza postanowiła znieść ostatnie przegrody polityczne, jakie istnieją jeszcze w jej szeregach. **Jednolity front przekształcimy w jedność organiczną.** Dwie partie robotnicze łączą się w jedną partię klasy robotniczej. Polski ruch robotniczy osiąga wielkie zwycięstwo pełnego zjednoczenia swoich szeregów. **Mnożymy nasze siły, gdyż Polska ich potrzebuje.** Potrzebuje ich dla dalszej odbudowy i rozbudowy gospodarczej, dla wzmocnienia bezpieczeństwa swych granic i dla wzmocnienia frontu pokoju w Europie.

Im większa będzie nasza siła, tym silniejsze będą szeregi międzynarodowej klasy robotniczej, szeregi europejskiej i światowej demokracji.

Imperialistyczni podżegacze wojenni grożą ludzkości atomowymi bombami i innego rodzaju środkami masowego mordu i zniszczenia, lecz **zjednoczonej sile światowej klasy robotniczej nic nie jest w stanie dorównać. Zdecydowana wola ludów wszystkich krajów do wzajemnego współżycia i rozwoju zniweczy wszystkie zbrodnicze plany kapitalizmu światowego.** Polski lud pracujący, manifestujący dzisiaj wolę pokoju i wolę pracy dla własnego dobra, łączy się z masami pracującymi wszystkich krajów. **Łączymy się z bohaterskimi narodami Związku Radzieckiego** którego armia wspólnie z polskim wojskiem wyzwoliła nasze ziemie. **Łączymy się z narodami krajów demokracji ludowej.** Jesteśmy całą duszą z walczącymi o wolność i demokrację narodami **Grecji i Hiszpanii. W klasie robotniczej Francji, Włoch, Anglii, Ameryki i wszystkich innych krajów widzimy naszych braci i współtowarzyszy** w walce o pokój i wyzwolenie społeczne.

Historia wybrała sobie nasze pokolenie, jako **pokolenie przełomu.** Prochy naszych tysiącletnich przodków piastowskich z nad Odry i Nysy wołają do nas: nie skąpcie trudu, nie żałujcie ofiar, oddajcie bez reszty odrodzonej Ojczyźnie cały wysiłek mięśni, wprzągnijcie w jej służbę wszystkie zwoje mózgu, kochajcie ją nieugaszonym żarem patriotycznego serca. U naszych stóp złożyły się odwieczne męki, łzy i marzenia gnębionych, wyzyskiwanych i smaganych batem klasowej przemocy pokoleń. Ogromem doznanej krzywdy wołają do nas: budujcie ustrój sprawiedliwości społecznej pogłębiajcie przełom dziejowy, aby raz na zawsze znieść wyzysk i ucisk człowieka przez człowieka. Stają przed nami nieskończone szeregi zbolałych cieni: tych, których imperializm w imię swoich zysków, panowania i podbojów zagnał do okopów na pola bitew i zmusił ich, aby umierali za najpodlejszą sprawę; oraz tych, których faszystowscy ludobójcy zamęczyli okrutnie w gazowych komorach, w koncentracyjnych obozach, na szubienicach i w więziennych kazamatach. Wołają oni do nas grozą niewinnej, niezasłużonej i zarazem męczeńskiej śmierci: **niech będzie przeklęty na zawsze ustrój, który rodzi wojny imperialistyczne, niech będzie przeklęty faszyzm, najstraszliwszy wróg ludzkości.** Stawajcie wszyscy młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety, chłopi i robotnicy, inteligenci i uczeni, łączcie się w pracy i walce o wolność i pokój, o zwycięstwo najszlachetniejszej idei — idei socjalizmu.

Pamiętajmy: żyjemy w okresie wielkiego przełomu dziejowego. **Budujemy nową Polskę, nowy ustrój, nowy świat!**

Imponujące obchody Święta Pracy

Pierwszy Maja w stolicach świata

Tradycyjna parada na Placu Czerwonym w Moskwie

MOSKWA, 1.5. (PAP). Na Placu Czerwonym odbyła się tradycyjna parada 1-Majowa garnizonu moskiewskiego.

Wśród dziesiątków tysięcy widzów, którzy zasiedli na trybunach wzdłuż murów Kremlu, po obu stronach Mauzoleum Lenina, obecni byli członkowie Rady Najwyższej ZSRR, członkowie rządów republik związkowych, liczni bohaterowie Związku Radzieckiego i bohaterowie pracy socjalistycznej. Przybyli również członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w stolicy ZSRR.

Plac Czerwony przybrał świąteczne szaty. Olbrzymie czerwone transparenty, ozdobione girlandami zieleni, pokryły gmachy, znajdujące się naprzeciwko murów Kremla. Na tle transparentów widniały portrety twórców państwa radzieckiego — Lenina i Stalina oraz wielki napis: „Niech żyje 1 Maja — dzień przeglądu bojowych sił pracujących wszystkich krajów!"

Generalissimus Stalin w otoczeniu przywódców partii i członków rządu ZSRR ukazał się na trybunie Mauzoleum na kilka minut przed rozpoczęciem rewii, powitany potężną owacją.

O godz. 10-ej z bramy Kremla wyjechał konno minister sił zbrojnych ZSRR, marszałek Bułganin. Przyjął on raport marszałka Mereckowa, dowodzącego paradą, po czym obaj marszałkowie objechali front wojsk, składając im życzenia z okazji święta 1 Maja.

Następnie marszałek Bułganin powrócił do Mauzoleum, wszedł na trybunę i wygłosił mowę powitalną do żołnierzy radzieckich i do całego ludu pracującego ZSRR. Słowa marszałka Bułganina przyjęto z olbrzymim entuzjazmem. Artyleria dała 24 salwy honorowe, a orkiestra wojskowa, składająca się z 1.200 muzyków, odegrała hymn Związku Radzieckiego.

Następnie przed Mauzoleum przedefilowały z niezwykłą sprawnością długie szeregi oddziałów wojskowych. Na sztandarach widniały niezliczone chlubne odznaczenia bojowe. Na czele defilady kroczyli słuchacze najstarszej radzieckiej Akademii Wojskowej im. Frunzego — oficerowie, udekorowani orderami i medalami za bitwy pod Moskwą i Stalingradem, nad Dnieprem, za zdobycie Berlina, za wyzwolenie Wiednia, Budapesztu, Bukaresztu, Belgradu i innych miast. Następnie przedefilowali słuchacze innych uczelni wojskowych, jak również bataliony młodocianych wychowanków szkół im. Suworowa i Nachimowa. Z kolei przeszła przed trybunami kolumna marynarzy radzieckich, po czym defilowały jednostki różnych rodzajów broni.

Ze szczególnym entuzjazmem spotkała się rewia sił powietrznych. Rewię tę otworzył potężny 4-motorowy samolot dowódcy, kierowany przez gen. mjra lotnictwa — Wasyla Stalina. Następnie klucz za kluczem, wśród ogłuszającego huku silników, przeleciały samoloty myśliwskie, pościgowe i bombowe oraz śmignęły jak błyskawica samoloty z napędem odrzutowym.

Po pięknej defiladzie kawalerii, ciągnęły imponującym szeregiem jednostki artyleryjskie, wśród nich słynne „Katiusze" i olbrzymie działa, które służyły armii radzieckiej do rozgromienia ostatnich gniazd faszyzmu w Niemczech. W kolumnie czołgów defilowały kolejno coraz potężniejsze maszyny z lądowymi pancernikami „Józef Stalin" na czele.

Parada na Placu Czerwonym, która trwała godzinę i 15 minut, była niezmiernie imponującym pokazem potęgi radzieckiej techniki wojskowej i wysokiego poziomu wyszkolenia żołnierzy.

Po paradzie garnizonu moskiewskiego, na placu ukazały się wielotysięczne kolumny uczestników manifestacji 1-Majowej.

Na czele kroczyła kombinowana orkiestra przedsiębiorstw moskiewskich, licząca tysiąc osób. Następnie defilowali sportowcy, załogi fabryk moskiewskich, profesorowie i uczniowie szkół stolicy ZSRR, pracownicy różnych instytucji itd. W pochodzie niesiono pomysłowe transparenty, ilustrujące sukcesy pracy socjalistycznej.

W manifestacji wzięło udział około miliona osób.

Rozkaz 1 majowy ministra sił zbrojnych ZSRR

MOSKWA, 1. 5. (PAP). — Minister sił zbrojnych ZSRR, marszałek Bułganin, wydał rozkaz 1-majowy, w którym oświadcza między innymi:

„Sukcesy gospodarcze Związku Radzieckiego w okresie powojennym znów wykazują przed całym światem potężną siłę i niezaprzeczalną przewagę naszego radzieckiego ustroju społecznego, naszej radzieckiej gospodarki socjalistycznej.

Wykonując program budowy komunizmu, wierne swej polityce pokoju, **naród radziecki i jego rząd nie zapominają o knowaniach reakcji międzynarodowej, skierowanych przeciwko naszemu krajowi i krajom nowej demokracji, przeciwko dziełu pokoju na całym świecie".**

W tych warunkach armia radziecka i radziecka flota wojenna, powołane do zapewnienia bezpieczeństwa narodu radzieckiego, powinny być w stałym pogotowiu bojowym i z honorem wypełniać swój obowiązek żołnierski wobec ojczyzny.

Wszyscy obywatele, wchodzący w skład naszych sił zbrojnych, powinni wytrwale doskonalić swe kwalifikacje wojskowe i polityczne opanowując nową technikę wojskową, zachowując wzmożoną czujność i ściśle przestrzegając dyscypliny żołnierskiej".

W Pradze — manifestacja jedności robotniczej

PRAGA, 1.5. (API). Kilkaset tysięcy ludzi zgromadziło się na placu Św. Wacława w Pradze, po odbyciu pochodu, który przeszedł głównymi ulicami, udekorowanymi wspaniale z okazji Święta Pracy.

Niesiono szereg transparentów, portrety prezydenta Benesza i premiera Gottwalda oraz portrety czołowych osobistości wszystkich krajów słowiańskich. Między innymi widać było **portret Generalissimusa Stalina i Prezydenta Polski, Bolesława Bieruta.**

Manifestacja na placu Św. Wacława przebiegła pod znakiem jedności klasy robotniczej i zbliżających się wyborów w dniu 30 maja.

Zarówno przewodniczący partii komunistycznej premier Gottwald, jak i przywódca partii socjalistycznej, minister Fierlinger, przemawiając na pl. Wacława, poruszyli sprawę jednej partii robotniczej w Czechosłowacji, w której znajdą się wkrótce członkowie dwóch partii, działających dotychczas w ruchu robotniczym. Obaj mówcy zwrócili również uwagę na **wielką doniosłość zbliżających się wyborów i wezwali wszystkich obywateli do głosowania za jednolitą listą Frontu Narodowego.**

W uroczystościach praskich wzięli udział przedstawiciele partii robotników z Polski, Jugosławii, Węgier, Anglii, Albanii, Belgii, Finlandii, Francji, Palestyny, Austrii, Rumunii, Szwecji, Szwajcarii, zgromadzeni na osobnej trybunie.

W Berlinie — hasła pokojowe

BERLIN, 1.5. (SAP). W berlińskim Lustgarten odbyła się z okazji 1 maja wielka manifestacja związku wolnych związków zawodowych, przy udziale 500.000 słuchaczy. Przemawiał wiceprzewodniczący związku, Hermann Schlimme.

Mówca stwierdził, że jedność polityczna niemieckiej klasy robotniczej jest warunkiem istnienia Niemiec demokratycznych i pokojowych, które nie staną się nigdy zagrożeniem dla swych sąsiadów. Omówiwszy machinacje konferencji londyńskiej, która przygotowuje podział Niemiec, mówca podkreślił konieczność jednego traktatu pokojowego i jednolitego uregulowania zagadnienia odszkodowań wojennych.

„Jesteśmy przekonani — mówił Schlimme — że utworzenie państwa zachodnio - niemieckiego, którego przemysł wesprze imperialistów, zagrozi pokojowi i stanowi największą przeszkodę w utworzeniu republiki niemieckiej. Naród niemiecki musi przeciwstawić się wszelkim zmianom prowadzącym do wojny".

Schlimme wyraził w imieniu zebranych pozdrowienia dla demokratycznych narodów Europy wschodniej i stwierdził, że ruch związków zawodowych jest skałą, o którą rozbiją się wszystkie antyrobotnicze plany reakcji.

Manifestacja odbywała się na tym samym miejscu, gdzie niegdyś Goebbels i Ley wygłaszali swoje przemówienia. Dziś Lustgarten tonął w powodzi czerwonych sztandarów a nad trybuną widniały olbrzymich rozmiarów portrety Marksa, Liebknechta, Engelsa i Bebla.

W manifestacjach wzięła udział delegacja francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy.

W Rzymie — mowy przedstawicieli Światowej Federacji Związków Zawodowych

RZYM, 1.5. (PAP). Uroczystości pierwszomajowe przemieniły się w całych Włoszech w potężną manifestację solidarności i siły włoskiego świata pracy. We wszystkich miastach przedstawiciele lokalnych Izb Pracy, przemawiali do szerokich rzesz robotników, chłopów i inteligencji pracującej, uczestniczących tłumnie w manifestacjach Święta Pracy:

W Rzymie na Placu del Popolo zgromadziło się ponad 150 tysięcy mieszkańców stolicy. W wiecu uczestniczyli członkowie komitetu wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, którzy wygłosili przemówienia. **Na trybunie obecny był również przedstawiciel polskich związków zawodowych — Witaszewski.**

Sekretarz Świat. Federacji Związków Zawodowych Saillant (Francja) oświadczył m. in.:

Mogę Was zapewnić imieniem Światowej Federacji, że będziemy walczyli o zupełne wytępienie faszyzmu w całym świecie. Pragnę dodać Wam odwagi — powiedział następnie Saillant — w walce jaką prowadzicie o realizację wyznaczonego programu. **Dziś — 1 maja 1948 r. musimy zademonstrować naszą nieugiętą wolę pokoju. Musimy się przeciwstawić podżegaczom wojennym i zmusić ich do odwrotu".**

Na zakończenie wystąpił generalny sekretarz Włoskiej Konfederacji Pracy di Vittorio. **„Siły robotnicze — powiedział on — nie mogą być pokonane ponieważ praca jest źródłem życia, cywilizacji i postępu, ponieważ bez pracy nie może żyć żadne społeczeństwo".** Di Vittorio przypomniał raz jeszcze żądania robotników włoskich: przeprowadzenie reformy rolnej i przemysłowej, nacjonalizacji kluczowych gałęzi przemysłu oraz obrony rzeczywistej niezależności Włoch

1 Maja w Jugosławii

BELGRAD, 1. 5. (PAP). — Dzień 1 Maja przeszedł w całej Jugosławii pod znakiem mobilizacji najszerszych mas pracujących do wykonania **nowych zadań pięcioletniego planu gospodarczego.** Drugim zasadniczym hasłem tegorocznym w dniu 1 Maja, była **międzynarodowa solidarność pracowników całego świata w walce o pokój i demokrację.**

SOFIA, 1. 5. (PAP). — Obchód 1-majowy odbył się w Sofii z udziałem przeszło 300 tysięcy osób, które przedefilowały przed trybuną, wzniesioną przed parlamentem. Na trybunie zajęli miejsce członkowie rządu z premierem Dymitrowem na czele oraz inne osobistości polityczne i wojskowe.

W Paryżu

PARYŻ, 1.5. (API). W stolicy Francji w dniu 1 maja wszystkie zakłady pracy stanęły, nie ukazały się gazety, zamknięte były lokale rozrywkowe, urzędy miejskie, poczta. Ani jedna taksówka nie ruszyła na miasto. Robotnicy pozostali jedynie na posterunku w elektrowni, gazowni i wodociągach miejskich. Metro funkcjonowało przy bardzo zmniejszonej obsłudze.

Dopiero w południe ulicami Paryża przeszedł kilkusettysięczny pochód robotniczy pod sztandarami Generalnej Konfederacji Pracy. Trasa pomiędzy Place de la Nation i placem Bastylii obstawiona była wielką ilością policji. Ponad 5 tysięcy żandarmów zmobilizowanych zostało przez ministra spraw wewnętrznych.

Premier Attlee przemawiał w Plymouth

LONDYN, 1.5. (PAP). Premier Attlee wygłosił w dniu 1 maja przemówienie do labourzystów w Plymouth. Zaatakował on w ostrych słowach „rebeliantów" w łonie partii, przede wszystkim zaś kilkudziesięciu autorów depeszy, skierowanej niedawno do przywódcy włoskiej partii socjalistycznej Nenni'ego.

Premier Attlee zaatakował również partię komunistyczną oraz Związek Radziecki, przeciwstawiając mu „osiągnięcia zachodniej cywilizacji" oraz „korzyści planu marshallowskiego".

Imperialiści mają za krótkie ręce

Ruch Ludowy witą z zadowoleniem rozwój prac Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej nad przygotowaniem do połączenia się obu partii robotniczych w jedną partię klasy robotniczej.

Rozumiejąc znaczenie jedności, **Ruch Ludowy także idzie tą samą drogą i zmierza ku połączeniu się i stworzeniu jednego Stronnictwa Chłopskiego. W tym kierunku pracują obydwa nasze Stronnictwa Chłopskie: Stronnictwo Ludowe i odrodzone Polskie Stronnictwo Ludowe — a w niedługim już czasie podpiszemy wspólną deklarację o współdziałaniu.**

Dzięki właściwej polityce polskiej demokracji ludowej i oparciu się na sojuszu ze Związkiem Radzieckim, nasze prastare ziemie nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem wróciły na zawsze do swej Macierzy. **Zachłanny imperializm Stanów Zjednoczonych i Anglii usiłuje mobilizować rozbitki faszyzmu i hitleryzmu, aby z Niemiec Zachodnich uczynić taran swojej agresji** — aby zapewnić swoją przemoc nad Europą i zapanować nad światem. **Zdają sobie jednak sprawę ze swej bezsilności. Z tego, że mają ręce za krótkie.**

I dlatego rozbrzmiewają dzisiaj na terenie polityki międzynarodowej tak hałaśliwe, nieraz **obłąkańcze wrzaski, które są próbą zastraszenia, z góry skazane na niepowodzenie.**

Państwa demokracji ludowej, które pracują gorliwie nad utrzymaniem i ugruntowaniem pokoju — patrzą spokojnie w przyszłość. **Jesteśmy spokojni — po naszej bowiem stronie jest słuszność, toteż obóz obrońców pokoju rośnie na siłach.**

W obronie niepodległości naszych granic na Odrze, Bałtyku i Nysie Łużyckiej stoi cały Naród Polski — stoją narody Słowiańskie z potężnym Związkiem Radzieckim na czele, z którym braterski sojusz jest fundamentem naszej polityki.

(Z 1-MAJOWEGO PRZEMÓWIENIA SEKRETARZA GENERALNEGO STRONNICTWA LUDOWEGO, WICEPREM. **A. KORZYCKIEGO).**

22 lipca—dniem zjednoczenia młodzieży

Polska Ludowa — to nasz wspólny cel. Budowanie jej potęgi i dobrobytu to nasza wspólna droga.

Pod tym hasłem budujemy jedną organizację młodzieży polskiej: ZWM-owcy, OM TUR-owcy, Wiciarze, członkowie ZMD, cała młodzież polska. Centralny Komitet Jedności Młodzieży ustalił, że dzień Święta Wyzwolenia, dzień rocznicy historycznego Manifestu PKWN, dzień 22 lipca — będzie dniem kongresu Zjednoczeniowego Organizacji Młodzieżowych, będzie dniem powstania Zjednoczonej Organizacji Młodzieży Polskiej.

Przyśpieszając tempo naszej pokojowej pracy, dajemy wkład w budowę trwałego pokoju między narodami świata.

Razem z masami pracującymi całego świata, razem z budującą swą przyszłość młodzieżą Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej — razem z walczącą o swą wolność i sprawiedliwość młodzieżą Grecji, Chin i Hiszpanii — tworzymy nowy, lepszy świat.

(Z 1-MAJOWEGO PRZEMÓWIENIA gen. **ZARZYCKIEGO).**

Stan wojenny w Atenach, na Peloponezie i na Krecie

Zamach bombowy

na ateńskiego ministra sprawiedliwości

ATENY, 1. 5. (SAP). — Na ateńskiego ministra sprawiedliwości, Christosa Ladasa, dokonano w sobotę rano o godz. 8.45 zamachu bombowego na ulicy.

Minister został ciężko raniony w głowę. W szpitalu przeprowadzono transfuzję krwi poczym rannemu udzielono ostatnich sakramentów.

W związku z zamachem policja przeprowadziła szereg aresztowań. Według twierdzeń policji zamachu dokonał 22 letni robotnik ateński, który wrzucił do samochodu Ladasa wiązkę granatów. Znajdujący się w pobliżu policjanci otworzyli ogień, raniąc zamachowca.

Policja aresztowała Estaciosa Mutsogianisa pod zarzutem dokonania zamachu.

ATENY, 1. 5. (API). — Rząd grecki wprowadził z dniem dzisiejszym stan wojenny na całym terenie Aten i portu Pireus.

Zarządzenie to uchwalone zostało na konferencji rady ministrów i szefów sztabu, zwołanej po zamachu na ministra sprawiedliwości, Ladasa.

Stan wojenny wprowadzono również na Peloponezie, na Krecie i niektórych innych wyspach.

Na podstawie tego zarządzenia, władze wojskowe i policyjne będą mogły dokonywać aresztowań bez podania powodu, kontrolować korespondencję prywatną, wprowadzać godzinę policyjną itd.

W związku z zamachem policja aresztowała już kilkanaście osób, między innymi 2 lotników, którzy są jakoby członkami organizacji partyzanckiej Opla.

Sytuacja w Palestynie pogarsza się

— stwierdza Komisja Rozjemcza ONZ

NOWY JORK 1.5. (PAP). Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa otrzymał depeszę od Komisji Rozjemczej ONZ w Jerozolimie, stwierdzającą, że sytuacja w Palestynie szybko się pogarsza.

W depeszy komisja zaznacza, że placówki rządu palestyńskiego przestają kolejno urzędować, a w całym kraju istnieje już faktycznie zastój. Agencja Żydowska podejmuje próby zastąpienia swoimi urzędnikami Anglików, którzy opuścili urzędy. Natomiast rejony arabskie znajdują się bez władz centralnych. Wszelkie połączenia lotnicze z zagranicą są już przerwane, a centralne lotnisko w Lyddzie obsługuje wyłącznie urzędników brytyjskich.

Komisja donosi ponadto, że walki przybierają na sile. Obozy i inne tereny zwalniane przez wojska brytyjskie stają się natychmiast terenem zaciętych walk. Cały kraj obiega fala tendencyjnych plotek, mających na celu wywołanie jeszcze większej nerwowości wśród mieszkańców Palestyny.

JEROZOLIMA 1.5. (PAP). Władze brytyjskie złożyły Żydom w Jaffie ultimatum 18-godzinnego zawieszenia broni celem podjęcia rozmów żydowsko - arabskich. Mimo wygaśnięcia terminu rozejmu; rokowania trwają nadal z udziałem przedstawicieli brytyjskich jako mediatorów.

Według opinii brytyjskiej rozmowy dotyczą jedynie dzielnicy Manshieh w Jaffie, granicącej z Tel Avivem.

Święto Pierwszego Maja w stolicy

Czerwona Warszawa manifestuje wierność swym tradycjom

Pierwszomajowy ranek w Warszawie nie zapowiedział pięknej pogody i upalnego dnia. Silnie zachmurzone niebo grożące za chwilę deszczem nie wystraszało jednak nikogo i od godz. 7-ej rano począwszy na terenach zakładów pracy w całym mieście zaczęli się zbierać pracownicy. Uformowane pochody ruszały w kierunku zbiórek dzielnicowych, by stamtąd całymi zespołami grup kierować się do Śródmieścia. Im która grupa dalsza miała drogę na pl. Zwycięstwa, tym wcześniej wyruszała. Na dalekim Targówku już o 8-ej ruszyły długie, niekończące się kolumny, z Bródna wyruszono jeszcze wcześniej, a odległe Koło i Boernerowo pobiły chyba rekord, wychodząc jeszcze przed 7.30.

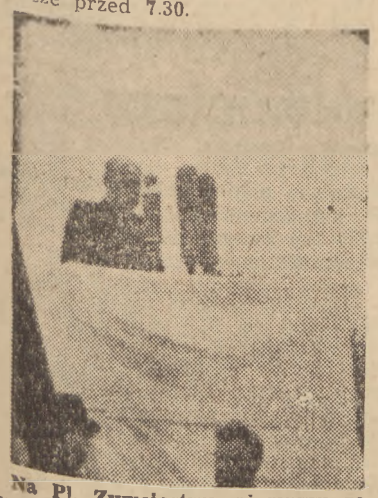

Na Pl. Zwycięstwa pierwszy zabrał głos premier Cyrankiewicz.

Wszystkie ważniejsze arterie miasta zostały niemal zupełnie zakorkowane tłumami ludzi. Szeroka ul. Wolska, czy jeszcze szersza jezdnia mostu Poniatowskiego stały się ulicami jednokierunkowymi. O przebiciu się pod prąd tłumów nie było wprost mowy.

Ale nie tylko mieszkańcy Warszawy śpieszą na plac. W tym samym kierunku jedzie mostem od strony Pragi i Wolską z szosy poznańskiej długi wąż chłopskich furmanek umajonych zielenią i ozdobionych zielonymi chorągwiami stronnictw ludowych. Na Chłodnej mija je inna kolumna, tym razem zmotoryzowana. To z Ursusa jedzie kilkadziesiąt nowiutkich traktorów rolnych. Jednolite umundurowanie wszystkich traktorzystów na tle świeżej, nieskazitelnej farby maszyn wygląda szczególnie efektownie.

Przed godz. 9.30 wzniesienie przy Grobie Nieznanego Żołnierza zapełnia się członkami rządu i partii politycznych, przybywają ambasadorowie państw słowiańskich, dyplomaci zachodni, wielu zagranicznych dziennikarzy i radiowców. Zanim jednak rozpocznie się wiec. Pl. Zwycięstwa stanie się przez chwilę widownią imprezy sportowej. Za parę minut wystartują z tego miejsca kolarze kilku państw do wyścigu Warszawa — Praga Czeska — Warszawa.

Krótkie przemówienie działaczy sportowych, honorowy starter amb. Hejret macha chorągiewką i przy oklaskach publiczności kolarze opuszczają plac.

Zbliża się chwila rozpoczęcia wiecu. Na trybunie są już: premier Cyrankiewicz, wicepremier Gomułka, marszałek Żymierski i inni członkowie rządu, generalicja, liczni posłowie na Sejm i przedstawiciele partii politycznych. Plac Zwycięstwa jest już zapełniony do ostatniego miejsca, ten sam los dzielą wszystkie sąsiednie ulice, a Królewska jest wprost zielona od mundurów „Służby Polsce". Po drugiej stronie Grobu Nieznanego Żołnierza zgrupowano wszystkich dzisiejszych gości Warszawy. Widać więc barwne grupy w strojach regionalnych, jest 85-osobowa delegacja robotników polskich z Ameryki, są wreszcie przedstawiciele organizacji robotniczych z Francji, Palestyny i Egiptu.

Dźwięki Międzynarodówki i Czerwonego Sztandaru oznaczają początek wiecu. Cały plac zalega cisza tak wielka, że w przerwie między jednym hymnem robotniczym a drugim słychać wyraźnie szum dość oddalonej, wielkiej fontanny w Ogrodzie Saskim. Na trybunę wchodzi przewodniczący Warszawskiej Rady Zw. Zawodowych Rustecki, otwierając wiec 1-majowy. Przemawiają kolejno: premier Cyrankiewicz (PPS), wicepremier Gomułka (PPR), wicepremier Korzycki (SL), wicemin. Chajn (SD), ob. Zarzycki (młodzież).

Dźwięki Międzynarodówki i pieśni „O cześć wam panowie magnaci" kończą wielki wiec. Kolumny zaczynają się przegrupowywać do defilady w kierunku Marszałkowskiej.

W międzyczasie zgromadzone tłumy bawią artyści Teatru Łódzkiego „Syrena" i warszawskiego Teatru Nowego. Witany gorąco zespół „Syreny", złożony z samych prawie warszawiaków występuje z piosenkami i monologami. Dowcipny program i doskonała konferansjerka stwarza atmosferę radości i wesołej zabawy. Warszawski zespół Teatru Nowego nie pozwolił zakasować się kolegom łódzkim, zbierając również rzęsiste brawa za doskonały program.

Obydwa place: Teatralny i Zwycięstwa nie mogły pomieścić niezliczonych kolumn przybyłych tu ze sztandarami i transparentami.

Trybunę w tym roku ustawiono przy rogu Marszałkowskiej i Sienkiewicza. Zdobi ją wielki emblemat połączenia dwóch partii robotniczych: dwaj kowale trzymający się za ręce. Członkowie rządu przechodzą pieszo z Pl. Zwycięstwa do punktu odbierania defilady, a po paru minutach przerwy wielką rewię robotniczą otwierają tradycyjnym zwyczajem organizacje młodzieżowe. Po raz pierwszy Organizacja „Służba Polsce" demonstruje swoje siły publicznie. Wczoraj zaledwie te 7 tys. młodzieży przyjechało z całej Polski do Warszawy, wczoraj zaledwie ci młodzi chłopcy otrzymali mundury, a już dziś równym, rytmicznym marszem prezentują Warszawie swą młodość, żywotność i zapał. Burze oklasków witają pierwsze oddziały junaczek z kursów łącznościowych, trójkątem maszerującą grupę szturmową z chorągwiami i kilka samochodów symbolizujących zadania brygad SP. A więc: trasa W—Z, odbudowa portu w Szczecinie, wałów ochronnych na Wiśle, budowa kolei piaskowej na Śląsku czy domków dla górników.

Po przejściu junaków obramowany tłumami publiczności „wąwóz" Marszałkowskiej gwałtownie zmienia barwę z zielonej na czerwono-biało-niebieską. To grupy organizacyjne ZWM i OM TUR po raz pierwszy defilujące wspólnie. Krzyżują się z sobą niebieskie koszule OM TUR-owców i białe ZWM-owców, krzyżują się czerwone i niebieskie sztandary, tylko jednolita czerwień krawatów przez cały czas patronuje tej defiladzie. Co kilkaset metrów przewijają się wśród maszerujących kolumn samochody z wielkimi rysunkami — politycznymi dowcipami. Wszystkie niemal ironizują na temat polityki „Zachodu", mamy więc satyrę na temat planu Marshalla, Beneluxu czy socjalistów francuskich spod znaku Bluma.

Bezpośrednio po delegacji „Wici" defilują jak zwykle żołnierskim krokiem harcerki i harcerze, a sensację i huczne oklaski wzbudza grupa symbolizująca orkę. Autentyczny pług ciągną bowiem dwa bynajmniej nie autentyczne wielbłądy z harcerskimi nogami i kocem na grzbiecie zamiast skóry.

Teraz maszerują dorośli. Prowadzą ich entuzjastycznie witani górnicy z kopalni „Generał Zawadzki", za nimi postępują delegacje wielu innych kopalń śląskich. Egzotyczne nieco mundury górników budzą wśród warszawiaków wielkie zainteresowanie i są witane wzdłuż całej trasy pochodu głośnymi brawami. Za nimi idzie wspomniana już delegacja Polonii amerykańskiej: 73 osoby ze St. Zjedn. i 12 z Kanady, które przybyły z wycieczką do Polski.

Dalej długie kolumny członków partii politycznych, biało-niebieskie pasiaki więźniów obozów koncentracyjnych, pomysłowo dekorowane samochody i grupy artystów teatralnych i... wozy cyrku nr 2, na których popisują się akrobaci. Dalsze kolumny defiladowe to warszawskie zakłady pracy: pracownicy ministerstw, urzędów państwowych i wreszcie grupy pracowników samorządu warszawskiego: tramwajarze, Gazownia Miejska, Elektrownia itd.

Czerwień sztandarów i transparentów ustępuje teraz miejsca zielonej barwie. To w strojach regionalnych maszerują wielkie grupy członków Stronnictwa Ludowego i PSL. Obok górali i krakowiaków widzimy pasiaste spódnice łowiczanek, barwne fartuchy dziewcząt z Kieleckiego i zwykłe granatowe maciejówki podwarszawskich chłopów.

W grupie spółdzielczości defiluje poprzedzany własną orkiestrą w granatowych mundurach „Czytelnik". Oklaski otrzymuje jadąca na małym rowerze jeszcze mniejsza dziewczynka, która prowadzi dużą kolumnę majdaniarzy. Z ustawionego na samochodzie kiosku gazetowego wylatują w stronę publiczności liczne egzemplarze pism „czytelnikowskich".

Jest już godzina 14-ta, czwarta godzina defilady. Z Placu Zwycięstwa, gdzie odbywa się przegrupowanie, odchodzą już ostatnie kolumny. Jeszcze kilkanaście minut i wielka rewia pracującej Warszawy jest zakończona. Zaczynają padać pierwsze krople deszczu, który już nikomu nie przeszkadza.

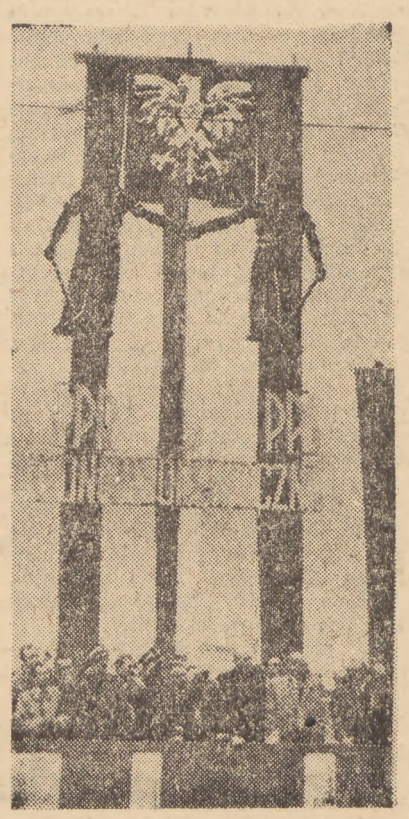

Trybunę na szlaku defiladowym przy ul. Marszałkowskiej zdobił wielki emblemat symbolizujący połączenie dwóch partii robotniczych.

Burze oklasków witały defilujące junaczki „Służby Polsce".

Podpatrzone 1 maja

Na wiecu pierwszomajowym był między innymi obecny szef gestapo w Oświęcimiu. Tak przynajmniej orzekło wielu kinomanów na widok p. Pawłowskiego, artysty łódzkiej „Syreny", grającego w filmie „Ostatni etap" rodę niemieckiego kata. Jak mogliśmy stwierdzić — zachowywał się on zupełnie poprawnie.

• • •

W dniu Święta Pracy Elektrownia Warszawska w dość oryginalny sposób zadokumentowała swój wyścig pracy z Eelektrownią w Łodzi. Oto na trasie pochodu, tj. na Marszałkowskiej paliły się w czasie defilady niemal wszystkie latarnie uliczne.

• • •

Po wczorajszej defiladzie spodziewać się należy gwałtownych zmian w modzie naszych pań. Większość warszawianek była oczarowana kapeluszami Polek amerykańskich. Według skromnych obliczeń na każdy kapelusz wypadało przeciętnie po 3 kg różnorakiego kwiecia. Po prostu — chodzące klomby.

• • •

Plagą wszystkich uroczystości są fotografowie. Na wiecu i podczas pochodu działało ich ponad pół setki czyli więcej, niż jest w Polsce pism zamieszczających zdjęcia. Złośliwi twierdzą, że aparat jest najlepszą przepustką na wszystkie uroczystości. Wczorajsza defilada w zupełności to potwierdza.

• • •

Junacy „Służby Polsce" nie mieli wiele czasu na przygotowanie się do defilady, gdyż przyjechali do stolicy dopiero poprzedniego dnia. Widać to zresztą było na defiladzie. Olśniewająco białe kije transparentów nie zdążyły jeszcze wyschnąć i młodzi chłopcy trzymali je w rękach poprzez... kawałki gazet. Nie im to jednak nie przeszkadzało w pięknym maszerowaniu.

• • •

Organizacja całej uroczystości była bardzo sprawna. Tradycyjnym pierwszomajowym zwyczajem dziennikarze byli przepędzani z miejsca na miejsce, a wydane im przepustki uprawniały do... słuchania sprawozdań radiowych we własnym domu. Zasada: „im mniejszy kacyk, tym ważniejszy" kwitła w całej pełni, a szczytem wszystkiego było unieważnienie wszelkich przepustek dla prasy, dokonane przez jednego z porządkowych. Bogu należy dziękować, że wspomniany „dygnitarz" z kapralskimi naszywkami nie unieważnił całej uroczystości. (ms)

Białoczerwony na Tiergartenbahnhof

zatknęła ręka żołnierza polskiego

(m.) Przygrywką do walnej bitwy o Berlin było natarcie czołowe Armii Czerwonej, rozpoczęte na dalekich przedpolach stolicy Rzeszy w nocy z 16 na 17 kwietnia 1945 r. Udział w natarciu, poprzedzonym nadzwyczaj silnym przygotowaniem artyleryjskim, wzięło ponad 4000 czołgów, 22.000 dział i moździerzy wszelkiego kalibru, oraz ok. 5000 samolotów bojowych. W ciągu jednego tylko dnia lotnicy radzieccy wykonali ponad 15.000 lotów bojowych. Z uwagi na nocne walki — trudniejsze odcinki działania oświetlone były potężnymi zespołami reflektorów, które dosłownie oślepiały przeciwnika. Natarcie kontynuowane z niesłabnącą siłą doprowadziło w trzecim dniu walk, mimo zaciekłego oporu przeciwnika, do przełamania głównej linii obronnej.

21 kwietnia czołowe oddziały radzieckie i polskie osiągnęły przedmieście metropolii Niemiec, a w tydzień później nastąpił kulminacyjny punkt walk w centrum miasta, nadzwyczaj silnie ufortyfikowanego i bronionego z rozpaczą szaleńca. Przeciwnik zdawał sobie sprawę z tego, że upadek Berlina równoznaczny jest z upadkiem Rzeszy, co potwierdziły późniejsze wydarzenia wojenne. Lokalne sukcesy Niemców w walkach ulicznych i próby odciągnięcia sił atakującego w innym kierunku nie zmieniły, bo nie mogły już zmienić, ogólnej sytuacji. 2 maja 1945 roku Berlin skapitulował. W walce padło ok. 150.000 żołnierzy niemieckich, 300.000 wzięto do niewoli, a ok. 50.000 rozproszono. W ręce zwycięzców wpadły ogromne ilości sprzętu i materiału bojowego, magazyny żywnościowe itd. Zorganizowany opór hitlerowskich Niemiec przestał, praktycznie rzecz biorąc, istnieć.

Zaszczytny udział w walce o Berlin wzięła 1 Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, 1 Samodzielna Brygada Moździerzy WP. Brygada Moździerzy WP, Brygada Artylerii Haubic, oraz 6 zmotoryzowany baon pontonowo - mostowy.

Rozkaz bezpośredniego szturmu na Berlin otrzymały nasze jednostki wojskowe w nocy z dn. 29 na 30 kwietnia. Kierunek natarcia — Tiergarten, który stanowił główny odcinek obrony niemieckiej. Pierwsi przystąpili do boju Kościuszkowcy. W nocy na 1 maja zdobyto szereg ulic i bloków. Po krótkich przygotowaniach artyleryjskich generalny szturm rozpoczęto w godzinach rannych. Walki były nadzwyczaj trudne, zwłaszcza że przeciwnik rzucił na tyły naszych oddziałów po przez podziemne kanały oddziały dywersyjne, złożone z żołnierzy i fanatyków spośród ludności cywilnej.

Bohaterstwo żołnierzy polskich znalazło uznanie w oczach sprzymierzeńców a wroga wprawiło w zdumienie. Trudno tu wyróżniać któryś z trzech pułków piechoty WP, zdobywających, metr po metrze, przemienioną w twierdzę dzielnicę Tiergarten. Wszystkie chlubnie spełniły swe zadanie bojowe. 2 maja opór hitlerowców zostaje całkowicie złamany. Na dworcu w Tiergarten żołnierze polscy zatykają białoczerwony sztandar. W dniu 4 maja 1945 r. delegacja oficerów i szeregowych I Armii Wojska Polskiego zameldowała Krajowej Radzie Narodowej w Warszawie o zwycięskim wykonaniu zadania bojowego. Na tę chwilę czekał cały naród polski przez długie lata koszmarnej niewoli — każdy rok wolności jest tego radosnym przypomnieniem.

Butelka butelce nierówna

Gdy przyjrzeć się nieco dokładniej zwykłej butelce w wielu wypadkach można zauważyć, iż zakończenie szyjki u wylotu nie jest idealnie gładkie, lecz chropowate z wystającymi kantami lub wyżłobionymi rowkami. Dla przeciętnego konsumenta sprawa ta nie ma większego znaczenia aczkolwiek nieraz zdarza się, że przy wyciąganiu korka odrywa się cała szyjka butelki, co staje się nieprzyjemne w wypadku gdy flaszka zawiera jakiś napój musujący. Przyczyną tego „wypadku" jest właśnie owa chropowatość wzgl. wadliwa „konstrukcja" butelki, spowodowana przez przestarzałe urządzenia w hutach szkła.

Daleko gorsze następstwa pociąga za sobą taka wadliwa butelka w miejscu, gdzie jest napełniana i korkowana. Wszystkie wytwórnie, rozprowadzające swoją produkcję w stanie płynnym, w szczególności monopol spirytusowy, browary i wytwórnie win ponoszą znaczne straty, jeżeli posługują się takimi butelkami. Korkowanie odbywa się tu bowiem w sposób automatyczny, przy czym korek wtłaczany jest do szyjki ze znaczną siłą, to też każda nierównośc pierścienia szklanego, stanowiącego zakończenie szyjki, powoduje podczas uderzenia bolca automatu korkującego pęknięcie szyjki i rozlanie się zawartości butelki poprzednio napełnoinej. Nic zatem dziwnego, że huty szkła dostarczające tego rodzaju butelek, mają wiele nieprzyjemności i zbyt produkcji natrafia na wielkie trudności.

TRUDNOŚCI HUTY „ORZESZE".

Tak było również w hucie szkła „Orzesze" na G. Śląsku, nastawionej wyłącznie na produkcję butelek ze szkła kolorowego. Odlewanie butelek odbywa się półautomatycznie. Roztopiona w piecu masa szklana formowana i wydmuchiwana jest w przyrządach automatycznych, natomiast nadanie kształtu szyjce i jej zakończeniu odbywa się ręcznie już po wydobyciu korpusu butelki w stanie półpłynnym z automatu. Do tego celu służy przyrząd w rodzaju kleszczy, zaopatrzony w dwie półkoliste szczęki, t. zw. baki, którymi ściska się szyjkę butelki u samego wylotu, nadając otworowi ostateczną jego formę. Przy tym systemie jednak bardzo często owe „baki" nie schodzą się tak szczelnie, jak by należało i wówczas w miejscach zamykania się szczęk powstają wspomniane wyżej nierówności i chropowatości szkła, ciążące w tak fatalny sposób na jakości butelek.

Nad usunięciem tego zła głowił się długo kierownik produkcji huty Wajdlich Antoni, wytrawny fachowiec hutnictwa szklanego, mający za sobą przeszło 30-letnią pracę i bogate doświadczenie w swojej branży. Urodził się w Rydze, dokąd ojciec jego, szlifierz szkła, wyemigrował w latach dziewięćdziesiątych ub. stulecia z rodzinnego Kalisza, i tam też rozpoczął swoją karierę zawodową. Pracował w wielkich hutach szkła w Rydze i Tallinie, zaś podczas ostatniej wojny wysłany został przez okupanta na opolszczyznę, a po zakończeniu działań wojennych osiadł na stałe w Orzeszu, by oddać swe cenne doświadczenie i pracę miejscowej hucie szkła.

WYNALAZCA MÓWI...

Zapytany o szczegóły ulepszenia produkcji butelek Wajdlich udziela nam bardzo obszernych wyjaśnień i wtajemnicza nas w arkany produkcji huty.

— Studiując dokładnie działanie „baków" do zaciskania szyjek, doszedłem do wniosku — opowiada Wajdlich, — że przy stosowaniu dwóch oddzielnych szczęk, choćby nawet jaknajszczelniej obejmowały szyjkę ,nigdy nie da się uniknąć niedokładności, a tym samym wadliwej budowy zakończenia butelki. Skonstruowałem więc „baki" w formie jednolitego pierścienia, który obejmując szyjkę, stworzyłby idealnie zamknięty obwód otworu butelki, a tym samym wykluczył wszelkie rysy, rowki i chropowatości. Próby z nowymi „bakami" dały nadspodziewanie dobry rezultat, mogliśmy więc przystąpić do zastąpienia kolejno wszystkich starych „baków" nowymi pierścieniami. Obecnie po przeszło półrocznym zastosowaniu nowego urządzenia, butelki wychodzące z huty „Orzesze", nie wykazują żadnych wad, mają zakończenie idealnie gładkie i cieszą się coraz większym popytem nie tylko na rynku krajowym, ale i zagranicą. Znaczna część naszej produkcji idzie bowiem na eksport.

Jak przedstawia się strona kosztów realizacji wynalazku?

— Wielką zaletą nowych „baków" poza wybitnym polepszeniem jakości produkcji, jest ich niski koszt własny. Wytworzenie jednego kompletu kosztuje dokładnie 1.163 zł. Poza tym wytrzymałość nowych „baków" jest wielokrotnie większa od poprzednio używanych. Baki starego typu musiały być wymieniane co 2 tygodnie, natomiast nowe pracują bez zarzutu 12 tygodni, co w sumie — przy stałym używaniu kilku kompletów — daje pokaźne oszczędności.

— Czy zgłosił pan swój wynalazek do opatentowania?

Tak. Starania o uzyskanie patentu są w toku. Zajmuje się tym inż. Łabęda, poprzedni dyrektor tutejszej huty, który w r. ub. przeniesiony został do huty szkła w Ujściu na Pomorzu. To zresztą nie jest sprawa najważniejsza, istotnym jest dla mnie, że udało się przebrnąć przez te trudności produkcyjne. Staramy się, by było coraz lepiej. Tam, gdzie pracuje Wajdlich, musi być produkcja bez zarzutu, a dobre imię huty „Orzesze", to główny cel moich wysiłków. Grunt, żeby ,Orzesze" pracowało dobrze".

Przy okazji dowiadujemy się, że poza swoim wynalazkiem Wajdlich ulepszył znacznie produkcję butelek przez zastosowanie specjalnej receptury składników szkła. Każda huta bowiem fabrykuje szkło według własnych recept, które — podobnie jak recepty na piwo w browarach — decydują w pierwszym rzędzie o jakości wytworów.

E. Łom.

Wzrost produkcji w Polsce

Instytut Gospodarstwa Narodowego zakończył obliczanie wskaźników produkcji przemysłowej za rok 1947. Analiza wyników wskazuje na bardzo poważny rozwój produkcji przemysłowej w ciągu ubiegłego roku oraz przekroczenie w większości podstawowych gałęzi przemysłu poziomu produkcji z 1938 r.

Ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej (wskaźnik 1938 r. — 100) wyniósł w listopadzie 1947 r. 121,8 i w grudniu (z powodu świąt mniejsza liczba dni roboczych) — 120.7, podczas gdy w styczniu 1947 r. wynosił jeszcze 93.6. Produkcja dóbr inwestycyjnych która w styczniu ub. roku wynosiła 84,8 osiągnęła w listopadzie poziom 125,4 i w grudniu — 120,0. Po raz pierwszy po wojnie — głównie z powodu przełamania trudności w przemyśle włókienniczym i innych przemysłach przetwórczych — produkcja konsumcyjna przekroczyła poziom z 1938 r. — wskaźnik jej w grudniu wyniósł 101,1 (w styczniu 1947 — 78,0).

Wzrasta również stale produkcja energetyczna, która najwcześniej przekroczyła poziom przedwojenny. Wskaźniki tej produkcji wynosiły w listopadzie i grudniu 156,4 i 154,4 (w styczniu ub. r. 131 9).

Spośród 13 podstawowych przemysłów, których wskaźniki ogłasza Instytut Gopodarstwa Narodowego, 8 przekroczyło poziom produkcji z 1938 roku.

Do przemysłów o najwyższym wskaźniku należą: metalowy (wskaźnik w styczniu 1947 r. — 161,2, w grudniu — 220,6), elektrownie (styczeń — 176 0, grudzień — 198,2), przemysł chemiczny (styczeń — 121,3, listopad — 171,1, grudzień — 169,0), górniczy (styczeń — 119 3, listopad — 149.0, grudzień — 143.6); z kolei przemysł włókienniczy (styczeń — 85,3 grudzień — 119,3), hutniczy (styczeń — 78.0, listopad — 116.0, grudzień — 110,6) elektrotechniczny (styczeń — 65.9, listopad — 119,6 grudzień — 104,4) i papierniczy (styczeń — 75.0, listopad — 105,6, grudzień — 103,0).

Zwiększeniu produkcji towarzyszy stały wzrost zatrudnienia, w grudniu 1947 r. przemysł państwowy zatrudniał 903 tys. robotników, podczas gdy w styczniu ub. r. liczba ich wynosiła 798 tys. Szybki wzrost produkcji stał się możliwy w dużej mierze dzięki ruchowi współzawodnictwa pracy, który ogarnął szerokie masy robotnicze i dał w rezultacie podniesienie wydajności. — Dzięki współzawodnictwu w niektórych przemysłach przekroczono już przedwojenne normy wydajności pracy.

„Szpital" sprzętu górniczego

Warsztaty mechaniczne przy kopalni „Rymer", nastawione były przed wojną na utrzymanie ruchu kopalń „Rymer", „Anna", „Ema" i „Rydułtowy". Po wojnie przekształcone zostały początkowo na główne warsztaty samochodowe, w których remontowano samochody. Warsztaty te szybko się rozwinęły, otrzymując nowe, szersze zadania. Przeszkolono we własnym zakresie 90 proc personelu, uzyskując zespół dobrych fachowców, otrzymano nowe maszyny, montowano dalsze urządzenia. Zakład otrzymał nazwę Głównych Warsztatów Mechanicznych, które w początku 1947 roku usamodzielniły się, podejmując rozległą pracę.

Wybudowano nowe hale fabryczne, przebudowano na potrzeby warsztatów część zabudowań kopalni „Rymer". Warsztaty posiadają dziś szereg oddziałów. W kuźni produkuje się brakujące części do maszyn i urządzeń technicznych oraz przeprowadza się remont sprzętu górniczego. W oddziale konstrukcyjnym naprawia się klatki szybowe i wszelkie urządzenia transportowe, sporządza się konstrukcje słupowe, uchwyty do przewodów powietrznych itp. W narzędziowni naprawia się uszkodzone narzędzia oraz produkuje się nowe. Stworzona we własnym zakresie odlewnia sporządza części maszynowe dla wszystkich kopalń, koksowni i brykietowni Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. Wreszcie oddział wulkanizacji wyrabia części maszyn górniczych, wulkanizuje dętki i opony dla samochodów. W sumie Główne Warsztaty Mechaniczne w Niedobczycach są poważnym zakładem, oddającym nieocenione usługi kopalniom i innym zakładom przemysłu węglowego. Bez tego rodzaju „kliniki" dla uszkodzonych maszyn i urządzeń praca byłaby trudna, a nawet w szeregu wypadków wręcz niemożliwa.

Premie pierwszomajowe dla włókniarzy

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego w Łodzi przyznał pół miliona zł premii dla tych pracowników Państwowych Zakładów Konfekcyjnych w Szczecinie, którzy przyczynili się do przedterminowego wykonania planu produkcyjnego za rok 1947. Premie rozdzielone będą w dniu Święta Pracy między 600 najlepszych pracowników Zakładów, 12 zaś pracowników wyróżnionych będzie odznakami „przodowników przemysłu włókienniczego".

Współzawodnictwo rozpoczęte na terenie Państw. Zakł. Konfekcyjnych w Szczecinie w listopadzie roku ub. daje bardzo dobre rezultaty. Spośród kilkudziesięciu przodowników pracy wyróżnia się Julian Spoczyński — krojczy, który osiągnął w marcu rb. 357 proc. normy; Karpińska Felicja — 335 proc. Urbanowicz Janina 268 proc., Pizen Petronela — 868 proc. oraz prasowaczka Walas Anna — 307 proc. normy.

Budujemy pierwszą w Polsce
fabrykę ekstraktów garbarskich

Z inicjatywy Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego, powstanie w Bydgoszczy pierwsza w Polsce fabryka ekstraktów garbarskich.

Wyremontowano już i przewieziono do Bydgoszczy część urządzeń maszynowych, pochodzących ze zburzonej fabryki ekstraktów garbarskich „Quebracho" w Warszawie. Pozostała aparatura i maszyny przybędą ze Szwecji i Czechosłowacji oraz częściowo z fabryk krajowych.

Ogólny koszt budowy fabryki obliczony został na 700 milionów zł. Fabryka produkować będzie rocznie 3 tys. ton ekstraktów garbarskich, w tym 50 proc. z surowców krajowych, a ponadto przerabiać będzie około 3 tys. ton ekstraktu zagranicznego. Produkcja fabryki pokryje w 20 proc. zapotrzebowanie naszego przemysłu garbarskiego.

Celem wykorzystania odpadków produkcyjnych, a przede wszystkim miazgi drzewnej Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego zamierza jednocześnie wybudować w Bydgoszczy fabrykę spirytusu drzewnego oraz tzw. furfurolu — potrzebnego dla przemysłu chemicznego.

Przemysł spółdzielczy
na Targach Poznańskich

W bardzo ładnym zewnętrznie i nadzwyczaj pomysłowo urządzonym pawilonie demonstruje swój dorobek przemysłowy Zw. Gosp. Sp. R. P. „Społem".

Instytucja ta reprezentuje w chwili obecnej ogółem 77 fabryk następujących branży: cukierniczej, przemysłu konserwowego, przemysłu fermentacyjnego, produkcji środków odżywczych, artykułów gospodarskich, chemicznej, zabawkarskiej i szczotkarskiej. Produkcja konserw obejmuje przetwory owocowe i rybne. Przemysł fermentacyjny posiada między innymi jedną wytwórnię słodu, który jest w dużych ilościach eksportowany.

Ogólny eksport „Społem" w roku bieżącym obejmował 400 ton słodu, 60 ton szczeciny, 10 mil. szczotek, 1.250 ton kapusty kwaszonej i 25 t. miodu sztucznego.

Spółdzielnie futrzarskie, które zaopatrzone są w chwili bieżącej w 30 tys. błamów futrzanych i 12 tys. kożuchów, wystawiają m. in. wyroby ze skór ozdobnych. Spółdzielnie przemysłu artystycznego pokazują tkaniny ręczne ,wełniane i lniane oraz wiele drobiazgów, których wykonanie stoi na wysokim poziomie artystycznym.

W dziale wikliniarskim widzimy rozmaite wyroby koszykarskie, jak kosze i meble koszykowe, które stanowią ważny artykuł eksportowy.

Maszyny dla przemysłu cementowego

Pomorskie Zakłady Budowy Maszyn, grupujące 4 bydgoskie fabryki przemysłu cementowego nastawione są głównie na produkcję urządzeń i maszyn dla fabryk cementu. Jako jedyne w Polsce budują olbrzymie do tej pory nie produkowane w Polsce piece obrotowe do wypalania klinkru cementowego.

Budowa jednego pieca — olbrzyma, długości 130 metrów i o średnicy 3 i pół mtr. wymaga około 50 tys robotnikogodzin. W zakładach obserwuje się stały wzrost wydajności pracy. Wartość robotnikogodziny na jednego robotnika z 2.06 zł w pierwszym kwartale roku ubiegłego wzrosła do 3.22 zł w ciągu trzech pierwszych miesięcy br.

Fabryki zatrudniają łącznie 800 robotników.

Elektrownie współzawodniczą

W ślad za Elektrownią Warszawską i Łódzką przystąpiły do współzawodnictwa pracy elektrownie w Piotrkowie i w Zgierzu, podległe Łódzkiemu Zjednoczeniu Energetycznemu.

Przedstawiciele pracowników obu elektrowni ustalili warunki współzawodnictwa pracy i podpisali umowę określającą warunki współzawodnictwa pracy między elektrowniami we wszystkich działach, a więc na odcinku produkcji energii, oszczędności węgla, zmniejszenia strat w sieci, oszczędności pracy, jak również na odcinku zwiększenia bezpieczeństwa i dyscypliny pracy.

Współzawodnictwo między elektrownią piotrkowską a zgierską rozpocznie się z dniem 1 maja br.

Odbudowa kolejnictwa na Pomorzu

Rozbudowa kolejnictwa na Pomorzu Zachodnim postępuje szybko na przód. W chwili obecnej koleje woj. szczecińskiego zatrudniają blisko 17.000 pracowników fizycznych, przeszło 5.000 pracowników umysłowych i 4.000 osób w dziale ruchu.

Jednym z ważniejszych terenów pracy jest port szczeciński. Poniemieckie urządzenia kolejowe już w chwili obecnej okazują się niewystarczające. Z uwagi na to, iż w ramach planu 3-letniego ruch towarowy zwiększać się tu będzie każdego roku, dyrekcja kolei przystąpiła do przeprowadzenia na szeroką skalę zakrojonych prac inwestycyjnych. Obejmują one przede wszystkim budowę nowego wielkiego dworca portowego. Prace ziemne przeprowadzone przy budowie tego dworca należą do największych prac tego typu kiedykolwiek wykonanych w Polsce. Przy robotach portowych zatrudnionych jest obecnie 1.500 ludzi.

Ambasador J. Hejret
o gospodarce czechosłowackiej

W ubiegłym tygodniu ambasador Czechosłowacji p. Józef Hejret wygłosił w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym odczyt pt. „26 luty 1948 r. w czechosłowackiej gospodarce narodowej". Odczyt ten zainauguował cykl referatów projektowanych przez PTE na temat zagadnień gospodarczych Republiki Czechosłowackiej, które opracowywane są przez czołowych ekonomistów Czechosłowacji.

W referacie swoim ambasador Hejret przeprowadził wnikliwą analizę zmian, jakie gospodarce czechosłowackiej przyniósł przełom lutowy.

Kurs dla pracowników przemysłu metalowego

Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie w porozumieniu z Zrzeszeniem Prywatnego Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego uruchamia II kurs dla pracowników przemysłu metalowego.

Celem kursu jest przygotowanie pracowników przemysłu metalowego do egzaminu na pierwszy stopień kwalifikacyjny (czeladniczy). Wykłady na kursach odbywać się będą codziennie (oprócz sobót i świąt) w godzinach popołudniowych w lokalu Gimnazjum Mechanicznego R. Wolframa. Zgodnie z programem kurs trwać będzie 5—6 miesięcy (300 godzin).

Na kurs przyjmowani są kandydaci, którzy ukończyli 18 lat, mają ukończoną szkołę powszechną i odbytą trzyletnią praktykę w dziale metalowym. (v)

Robotnicy portów we współzawodnictwie

Współzawodnictwo w przeładunku węgla w Szczecinie między dwoma grupami robotników portowych przyniosło w marcu zwycięstwo 24-osobowej grupie przodownika Stachowiaka która wykonała 160 proc. przewidywanego planu. Plan przewidywał przeładunek 30 tys. ton węgla, a obydwa zespoły przeładowały w ciągu miesiąca 50 tys. ton.

5 mil. metrów tkanin rocznie

Wykończarnia zakładu bawełnianego nr 2 obsługuje cały przemysł bawełniany Dolnego Śląska. Jej zdolność produkcyjna 5 milionów metrów tkanin rocznie została już w całości osiągnięta.

Zakład nr 2 jest największym zakładem tekstylnym na Ziemiach Odzyskanych, wzorowym pod względem organizacji i wydajności.

Kolarze wystartowali do Pragi

Początkowa inicjatywa należy do Czechów i Jugosłowian

1 maja o godz. 9-ej na Pl. Zwycięstwa w Warszawie stawili się kolarze sześciu państw biorących udział w wyścigu Warszawa—Praga.

Przedstawiciel redakcji „Głosu Ludu" red. Burgin otwiera uroczysty start, podkreślając w krótkim przemówieniu, że zebrani zawodnicy wysiłkiem swych mięśni poniosą przez ziemie polskie i czechosłowackie sztandar solidarności ludu pracy państw demokratycznych.

Następnie dyr. GUKF inż. Kuchar w krótkich słowach wezwał kolarzy do ambitnej i szlachetnej walki sportowej na trasie, która jest symbolem solidarności i współpracy sportu słowiańskiego, po czym oddał honorowy start ambasadorowi Czechosłowacji Hejretowi, na którego znak ruszyli zawodnicy.

Po przejechaniu przez miasto — na rogu ulic Grójeckiej i Opaczewskiej nastąpił właściwy start wyścigu. Tym razem starterem był prezes PZKol Gołębiowski. Z Warszawy ruszyło 67 zawodników, w tym: Czechów — 19, Polaków — 15, Węgrów — 10, Jugosłowian — 9, Bułgarów i Rumunów po 7.

Odrazu ze startu na czoło zwarte grupy kolarzy wychodzą Jugosłowianie i Czesi, a z tyłu zostaje cała ekipa węgierska. Jedziemy za kolarzami. Pierwszą przeszkodą staje się pociąg towarowy na Okęciu, który wstrzymuje barwny korowód zawodników. Węgrzy dołączają się do grupy czołowej, ale pozostają z tyłu nie mieszając się z tłumem współzawodników.

Droga wolna. Znów cała stawka kolarzy rusza wyciągniętym wężem, który po kilku kilometrach zbija się w zwartą grupę. Węgrzy cały czas jadą oddzielnie własnym tempem, dając sobie częste zmiany. Odległość między nimi a czołówką zmienia się zależnie od szybkości tej ostatniej, ale nie przekracza 500 m.

Po kilkunastu kilometrach udało nam się wyrwać z długiego szeregu wozów towarzyszących i znaleźliśmy się za czołówką. Niestety wiele widzieć nie można, bo grupa jest liczna i numerów czołowych zawodników nie można odcyfrować. Orientujemy się tylko po barwach kostiumów.

Czołówkę prowadzą na zmianę Jugosłowianie, Czesi i Bułgarzy. Przejeżdżających przez miejscowości kolarzy wita entuzjastycznie, ustawiona wzdłuż szosy młodzież szkolna z chorągiewkami o barwach narodowych polskich i czechosłowackich.

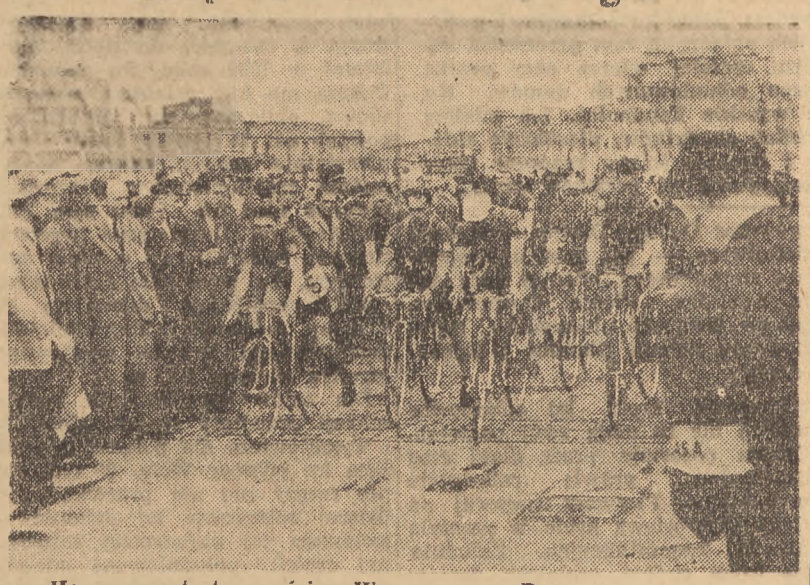

Honorowy starter wyścigu Warszawa — Praga, amb. Hejret daje znak. Kolarze z Pl. Zwycięstwa już wyruszyli.

Słabnące tempo grupy czołowej wzmacnia się jedynie przy próbach ucieczki, które inicjują na zmianę kolarze czescy i jugosłowiańscy. Polacy jadą w czołówce trzema oddzielnymi grupami.

Na 25 km. od Warszawy pierwszą gumę łapie Czech Puklicky i pozostaje na trasie.

Na 35 km. sędzia główny wyścigu nie chce dłużej tolerować dziennikarzy, którzy pragną coś zobaczyć z przebiegu tej pięknej walki kolarzy, i wyjeżdżając przed naszego Willysa zatrzymuje nas przy rowie przydrożnym. Dalsza jazda za wyścigiem, który dość szczelnie przesłaniają samochody Polskiego Radia i Kroniki Filmowej, jest bezcelowa. Wracamy do Warszawy i dalsze wiadomości podawać będziemy wg. relacji naszych korespondentów, którzy jadąc nowym Chaussonem na końcu wyścigu nie wiele zapewne będą widzieli z przebiegu samej walki na trasie.

MICHAŁ WIERZBOWSKI

Pierwszy etap wyścigu kolarskiego

Na trasie Praga—Pardubice zwyciężyli Jugosłowianie

(Telefonem z Pragi od naszego specjalnego wysłannika)

Pierwszy etap wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa przyniósł zdecydowane zwycięstwo zawodnikom jugosłowiańskim, którzy prowadzą zarówno w kategorii indywidualnej, jak zespołowo.

Drużyna polska straciła do Jugosłowian parę cennych minut, które będzie zapewne dość trudno odrobić w etapach następnych.

Nieco lepiej przedstawiają się szanse Polski w konkurencji indywidualnej, gdyż najlepszego polskiego zawodnika, Kapiaka, dzieli od leadera niecała minuta.

Po starcie w Pradze na pierwszych kilometrach uciekają: Rumun, Pantazescu i Czechosłowak Javozik, którzy uzyskują przewagę paru kilometrów. Na 16-tym km. po starcie następuje kraksa, której ofiarami padają: Leśniewicz, Mich, Wrzesiński i Łazarczyk.

Polacy, jadący w połówce, starali się utrzymać wolne tempo wyścigu, aby ułatwić pozostałym w tyle kolegom nadrobienie straconego dystansu. Udaje się to w znacznym stopniu. Po przejechaniu 100 km cała niemal drużyna polska jedzie razem.

Niespodziewana gwałtowna burza pozwala Jugosłowianom na ucieczkę, którą walczący z wiatrem Polacy spostrzegają zbyt późno.

Pozostałe do mety kilkadziesiąt kilometrów, kolarze polscy gonią rozpaczliwie uciekających Jugosłowian. Niestety, nie udaje im się, natomiast Jugosłowianie na ulicach Pardubic dochodzą prowadzących wyścig Rumuna i Czecha.

Na ostatnich metrach przed metą wysuwa się o pół koła Jugosłowianin Forecki i wygrywa w czasie 3 godz. 25 min. 57 sek., uzyskując przeciętną szybkość ok. 38 km. na godzinę.

Tuż za nim przychodzi 2) Zoricz, (Jugosłowianin) w czasie 3 godz. 25 min. 57,2 sek.

3) Panłazescu (Rumun) w czasie 3 godz. 25 min. 57,4 sek.

4) Javorik (Czechosłowacja), 3 godz. 25 min. 58 sek.

5) Chicomban (Rumun) 3 godz. 26 mi. 30 sek.

6) Kapiak (Polska) 3 god. 26 min. 30,2 sek.

Pozostali zawodnicy polacy, prowadzeni bardzo ofiarnie na ostatnich kilometrach przez Wiśniewskiego, zajęli następujące miejsca: 16) Nawoczek, 17) Wiśniewski, 19) Wyględa, 20) Grynkiewicz, 21) Sałyga, 22) Bukowski. Jako 28-my przyjechał Wandor, a jako 30-ty Jankowski.

Drużynowo prowadzi Jugosławia w czasie 10 godzin 18 min 24,4 sek. przed Rumunią, Czechosłowacją II, Czechosłowacją I, Polską I, Bułgarią i Polską II.

Czas pierwszego zespołu Polskiego — 10 godzin 26 min. 15,6 sek.

(ap)

Czechosłowacja i Jugosławia wygrywają

I etap biegu kolarskiego Warszawa—Praga

W pierwszym etapie wyścigu na metę w Łodzi przybyły razem drużyny Czechosłowacji i Jugosławii w czasie 17, 34, 25. Na trzecim miejscu uplasowała się Polska II 17, 35, 59. Czwarte miejsce zajęła Polska I 17(36, 10. Polacy zajęliby pierwsze miejsca, gdyby Kudert nie został przeniesiony z pierwszej drużyny na miejsce Rzeźnickiego, a ten drugi nie jechał w pierwszym zespole. Kudert był bowiem najlepszym z Polaków i osiągnął identyczny czas z grupą czołową zwycięzców. Niestety, został on zamłenlony na Rzeźnickiego, który na 14 km przed Łodzią złapał defekt.

Indywidualnie wygrał Czech Vesely przed Salmanem i Prosinkiem (Jugosławia). Czwarty był Cibula (Czechosłowacja), piąty Kudert (Polska). Pięciu pierwszych zawodników osiągnęło jednakowy czas 5, 51, 28. Na szóstej pozycji przybyło 18 zawodników w czasie 5, 51, 29. Drugi z Polaków — Pietraszewski, trzeci — Siemiński i czwarty — Olszewski.

Służba zdrowia PKP

zapewnia należytą opiekę pracownikom

(m.) Z uwagi na skomplikowaną organizację kolejnictwa i wypływającą stąd konieczność odpowiedniego doboru pracowników, zadania sanitariatu kolejowego są bardzo ważne. W roku 1946 przeprowadzono ok. 268 tys. badań lekarskich na przydatność do służby kolejowej, oraz ok. 2 tys. badań psychotechnicznych pracowników służby ruchu. Badania te przeprowadzano przeważnie w pracowni psychotechnicznej w Gliwicach.

Ochrona zdrowia pracownika kolejowego, poza normalnie przewidzianym lecznictwem, obejmuje również higienę i bezpieczeństwo pracy. W pierwszym rzędzie to walka z epidemiami (zwalczanie ostrych chorób zakaźnych), oraz akcja dezynfekcji taboru i pomieszczeń służbowych. Pod względem opieki lekarskiej cała sieć PKP podzielona jest na rejony i podrejony lekarskie. Liczba ich sięga obecnie do 576 placówek. Opiekunami zdrowia kolejarzy i ich rodzin są lekarze rejonowi i specjaliści urzędujący w Centralnych Przychodniach lub w gabinetach prywatnych. W r. 1946 lekarze rejonowi udzielili ok. 2 milionów porad, specjaliści — ok. 370 tys., dentyści — ok. 283 tys. Sanitariat kolejowy posiada sześć własnych szpitali (Warszawa, Poznań, Gdańsk, Szczecin, Olsztyn i Białystok) — łączna ilość łóżek sięga 620, ponadto 3 sanatoria dla płucnochorych — ogółem 450 łóżek, oraz dwa sanatoria dla dzieci kolejarzy. Dla leczenia schorzeń reumatycznych, chorób serca, przewodu pokarmowego, układu nerwowego itp. przeznaczone są 4 sanatoria z liczbą 500 łóżek.

Leczenie profilaktyczne stosuje się w formie udzielania zapomóg klimatycznych lub w formie częściowego pokrycia kosztów utrzymania pracownika w domach wypoczynkowych ZZK bądź też kierowania do sanatoriów kolejowych.

Ratownictwo na PKP to osobny dział pracy sanitariatu kolejowego. Pogotowie ratunkowe zorganizowane jest na całej sieci PKP w ten sposób, że na najważniejszych punktach rozmieszczono odpowiednio wyposażone wagony sanitarne i karetki sanitarne, działające na wypadek katastrofy. W większych ośrodkach działają drużyny ratowniczo - sanitarne. Miejsca pracy, stacja i pociągi pasażerskie zaopatrzone są w skrzynki sanitarne z materiałami opatrunkowymi i niezbędnymi lekami. Harmonijna współpraca kolejowej służby zdrowia z ZZK pozwala na należyte rozwiązanie wielu trudnych problemów wchodzących w zakres zdrowotności.

Biegi Narodowe

z udziałem całego społeczeństwa

2 bm. w ramach uroczystości „Święta Pracy" młodzież polskich wsi i miast stanie na starcie Biegów Narodowych. Na symboliczny sygnał radiowy w ok. 3.000 ośrodkach ruszą biegacze, by potężną manifestacją sprawności fizycznej młodego pokolenia uczcić „Święto Pracy" oraz przyczynić się do propagandy kultury fizycznej wśród szerokich rzesz mieszkańców miast i wsi.

Biegi Narodowe na przełaj mają u nas wieloletnią tradycję (pierwszy bieg rozegrany został w Warszawie w 1926 r. (ale po raz pierwszy w historii sportu polskiego wezmą w nim udział nie setki czy tysiące, lecz setki tysięcy uczestników. Po raz pierwszy też biegacze walczyć będą nie o indywidualny sukces ale swymi siłami i zdolnościami przyczynią się do sukcesu zespołu, organizacji i miejscowości, w której żyją i pracują.

Cele i zadania tej imprezy doskonale określił przewodniczący Centralnego Kom. Wykonawczego Biegu Narodowego A. Gutowski we wstępie do specjalnie wydanej w związku z biegami broszury:

„Młodzież w biegach, w zespołowym wysiłku wykaże swoją tężyznę i sprawność fizyczną, siłę ducha i hart woli. Zdobyte na boiskach walory fizyczne i wartości duchowe przeniesie na swój teren pracy — do fabryk i kopalń, do szkół i uniwersytetów, do służby wojskowej i na posterunek bezpieczeństwa — do miasta i na wieś, realizując z całym młodzieńczym zapałem i entuzjazmem wyścig pracy dla przyśpieszenia odbudowy i przebudowy swojej ludowej ojczyzny.

Masowy ten bieg będzie wyrazem wkroczenia na drogę upowszechnienia kultury fizycznej. Sportowo będzie on źródłem talentów z którego wezmą swój początek spadkobiercy wspaniałych tradycji Kusocińskiego i Nojego — wzorów sportowca-patrioty.

Organizacje młodzieżowe, Służba Polsce, szkoły, Związki Zawodowe, Związki Samopomocy Chłopskiej, wszystkie kluby sportowe wyprowadzą swoje masy członkowskie na boisko po radość życia, po zdrowie i siłę dla budowy Polski Ludowej".

Aby cele te osiągnąć, organizatorzy tegorocznego Biegu Narodowego opracowali instrukcje treningowe dla każdej kategorii uczestników. Poza tym kluby sportowe i organizacje młodzieżowe oraz społeczne uruchomiły specjalne treningi zbiorowe, które zgromadziły młodzież obu płci. Przyzwyczajenie do systematycznej zaprawy biegowej napewno pójdzie na zdrowie uczestnikom tej imponującej imprezy, a wielu z nich po pierwszym wyjściu na wolne powietrze boisk nie zrezygnuje już z treningu i po Biegu Narodowym.

Czekamy na wiadomości z terenu i mamy wrażenie, że nie zawiodą one naszych oczekiwań. Młodzież wsi i miast tłumnie zapełni trasy biegów, które po raz pierwszy będą naprawdę narodowymi biegami.

M.W.

Przyjaciel niewidomych

W Polsce jest przeszło 20 tysięcy niewidomych. Większość z nich bierze czynny udział w życiu społecznym. Pracują zawodowo, wyróżniając się nieraz wybitnymi zdolnościami w swojej specjalności. Przed dwoma laty powstał Związek Pracowników Niewidomych R. P., zrzeszający wszystkich niewidomych. Celem Związku jest m. in. podniesienie stopy życiowej niewidomych przez prowadzenie warsztatów pracy, domów zamkniętych, schronisk itp. Związek ma za zadanie bronić interesów zawodowych, ekonomicznych i kulturalnych swych członków; udzielać im pomocy materialnej: organizować wczasy dla niewidomych, wyszukiwać dla nich nowe źródła zarobkowania dostępne dla niewidomych, udzielać im porad prawnych i pomocy lekarskiej.

Centralne władze Związku mają siedzibę w Warszawie, oddziały regionalne zorganizowano w Bydgoszczy, Chorzowie, Łodzi, Poznaniu i Gdańsku.

Ukazał się niedawno pierwszy numer „Przyjaciela niewidomych". Jest to czasopismo Związku Pracowników Niewidomych R.P., mające na celu obok spraw ściśle organizacyjnych nawiązanie bliższego kontaktu pomiędzy światem niewidomych a światem ludzi widzących. W numerze tym niewidomy Henryk Piotrowski pisze w artykule zatytułowanym „My i wy" „Czy znaleźliście się kiedy na ulicy z oczyma zamkniętymi i uwagą skupioną jedynie w słuchu? Spróbujcie! Możecie być pewni, że niebezpieczeństwo będzie na was czyhać po paru pierwszych krokach. Wydawać się wam będzie, że wszystkie moce piekielne zostały wypuszczone na wolność i wysłane przeciwko wam. Zgiełk jezdni, hałas przejeżdżających samochodów i motocykli, dzwonki tramwajów, hukanie klaksonów — to wszystko krzyczy zgubą w ciemności. A jeśli na chwilę hałas przycichnie, jest może jeszcze gorzej: obawa przed czymś niespodziewanym i brak orientacji.

Biała laska i ufność w was, którzy jesteście dla nas tajemniczymi krokami — to właściwie wszystko, co posiadamy — gdyż w tym wypadku nasza uwaga skoncentrowana w dotyku nie wiele może nam pomóc".

Warto głębiej przemyśleć ten głos niewidomego.

W pierwszym numerze „Przyjaciela Niewidomych" zasługują poza tym na uwagę wnikliwe spostrzeżenia na marginesie „Symfonii pastoralnej", filmu, którego bohaterką jest niewidoma, i opowiadanie Heleny Boguszewskiej pt „Wiosna" o niewidomych dzieciach, które dotykiem rozpoznają nasiona roślin podczas wiosennych prac w ogrodzie. Byłoby rzeczą pożądaną by „Przyjaciel Niewidomych" znalazł się w świetlicach i wszędzie tam, gdzie może spełnić ważną rolę wychowawczą, ucząc zrozumienia smutnej doli niewidomych.

(zo)

Wiosna za kołem podbiegunowym

W Jakucji (wschodnia Syberia) nastała wiosna. Jakkolwiek temperatura powietrza waha się w granicach od 5 do 20 stopni poniżej zera, na słonecznych stronach dachów pojawiła się już odwilż. Dzień osiągnął 12 godzin. Bogactwo światła jest zwłaszcza widoczne w tundrze, która po nocy polarnej jakoby powiększyła swoje przestrzenie, które rozciągają się na dziesiątki kilometrów. Szczyty Wierchojańskich gór wydają się zupełnie bliско — tak przezroczyste jest powietrze.

Ludność tundry ma teraz gorący czas. Rybacy przygotowują się do połowów. Myśliwcy, którzy niedawno powrócili z łowów, znowu udają się na tereny łowieckie ażeby zająć się naprawą sideł. Hodowcy reniferów rozpoczęli spęd zwierząt na letnie pastwiska.

Wychowanie fizyczne i sport

BRNO — WROCŁAW 4:2 (3:0)

Wobec 10 tys. widzów reprezentacja A-klasowych klubów Brna (Czechosłowacja) pokonała po zacętej grze reprezentację Wrocławia w stosunku 4:2 (3:0). Czesi przewyższali Wrocławian techniką kombinacją i lepszą grą zespołową. Braki te nadrabiali Polacy żywiołowością, ambicją i nieustępliwą walką szczególnie w pierwszych 20 minutach po przerwie. Drużyna wrocławska wystąpiła osłabiona brakiem doskonałego obrońcy Chełczyńskiego (Pawafag), co bardzo osłabiło jej defensywę.

Bramki dla Polaków strzelili: Borek i Żabicki. Dla Czechów Hulat, Sobotka Kana i jedna samobójcza. U Czechów najlepszy bramkarz i lewy łącznik Pałat, u Polaków Dąbrowski, Borek, Żabicki i Stasiak.

W KILKU WIERSZACH

Anglicki biją Amerykanki. Kobieca reprezentacja hokejowa (na trawie) w Północnej Anglii pokonała reprezentację Stanów Zjednoczonych 6:2.

NA MIEŚCIE mówią...

że cicho i bez echa przeszła wieść o konferencji w BOS-ie w sprawie powiększenia granic Warszawy. Ta cisza i brak wszelkiego odzewu ze strony Zarządu Miejskiego, który był projektodawcą powiększenia granic, świadczy tylko o tym, iż powiększenie obszaru miejskiego uznano za rzecz niecelową. I słusznie. Warszawa posiada bowiem zbyt wiele zaległości do odrobienia w swych obecnych granicach, aby mogła inwestować w nowoprzyłączone tereny.

że w 18—19 numerze „Stolicy" — tygodniowego organu NROW — zamieszczono fotografię obrazu przedstawiającego szarżę czerkiesów na ludność Warszawy w okresie poprzedzającym wybuch powstania styczniowego. Ubiór przechodniów i architektura widocznych na obrazie budynków (m. in. Pałacu Staszica i kościoła św. Krzyża) nawet bez znajomości oryginału obrazu wskazuje na okres czasu, który on przedstawia. A co napisała „Stolica"? Oto — to: „Powstanie w Warszawie 17 kwietnia 1794 roku".

„Stolico", „Stolico"! To wstyd nie znać historii stolicy.

że nowoprzebita uliczka na tyłach BGK (od Brackiej do Nowego Światu), o której twierdzono, że odciąży ruch uliczny z momentem zamknięcia odcinka Al. Sikorskiego (w związku z robotami ziemnymi), nie spełni tej roli. Poprostu dlatego, iż nie posiada ani jezdni ani chodników. Nie uczyniono więc niczego, aby rozwikłać trudny węzeł komunikacyjny, jaki powstanie na parę miesięcy na Brackiej (Od Pl. Trzech Krzyży do Nowogrodzkiej) i Nowym Świecie.

Ochota — brama Warszawy

Gruz powstrzymuje odbudowę

Zaraz za obszernym placem Narutowicza ,nieco ku południowi, zwarta ściana błyszczących świeżą bielą okiennych ram przerzedza się. Im dalej posuwać się ul. Grójecką, tym częściej uderza oczy pustka widniejąca między ścianami niedawno odbudowanych domów. Ku Opaczewskiej nikną prawie zupełnie wysokie kamienice. Ich miejsce zajmują zwały gruzu ciągnące się wzdłuż chodników, niezdarnie sklecone „parterówki" rzadkich sklepów i wysokie ściany znaczone czernią pustych otworów i czerwienią poszarpanej od pocisków cegły.

Cała ta dzielnica, znana pod nazwą Ochoty, to — obok Woli — historyczna, zachodnia brama Warszawy. Niegdyś przedmieście zabudowane drobnymi dworkami, stanowiące w okresie powstania kościuszkowskiego przednią linię oblężonej przez Prusaków Warszawy. Nie wielkiej zmianie ulega charakter tego przedmieścia w 1831 roku, gdy wchodzi ono w skład pierwszej linii obronnej szturmowanej przez Paszkiewicza stolicy.

Z biegiem lat Ochota staje się dzielnicą robotniczą, licho zabudowaną, brzydką swymi czynszowymi kamienicami, ale stanowiącą w okresie zaborów jeden z żywotnych nurtów Warszawy niepodległościowej. Pamiętne dni rewolucji 1905 roku, manifestacji pierwszomajowych i walki z caratem wspominają po dziś dzień najstarsi, ocaleli po wojnie, mieszkańcy tej części Warszawy. W roku 1939 Ochota znowu broni wstępu nieprzyjacielowi do centrum miasta. Ulica Opaczewska — linia obronna — uwieczniona zostaje w wierszach.

Pierwsze, ciężkie rany ponosi wówczas Ochota. Drugie — stokroć dotkliwsze — po upadku powstania sierpniowego. Niemcy palą całą dzielnicę. Płonie Opaczewska, płonie Grójecka, Raszyńska, zabudowania kolonii Staszica i Lubeckiego.

Pierwsze kroki ku odbudowie miasta nie tu mają swój początek. Ochota pozostaje przez długi czas zapomniana, prawie całkowicie wyludniona. Pierwszy tramwaj na Grójeckiej wlewa życie w zamarłą arterię komunikacyjną. Zaludnia się kilka cudem ocalałych domów na Siewierskiej. Potem rusza odbudowa Kolonii Akademickiej przy pl. Narutowicza. Wreszcie w ub. roku nabiera intensywności odbudowa piętrowych will na Kolonii Staszica, odbudowa tak szybka, że dziś na tym obszarze nie ma już prawie niezdatnych na mieszkania domów.

Odbudowuje się Filtrowa za przykładem Ministerstwa Żeglugi, posiadającego dzisiaj tu właśnie swą siedzibę.

W dalszych planach odbudowy opracowywanych przez Dyrekcję Planowania Przestrzennego BOS nie przewiduje się większych zmian w stosunku do stanu, jaki istniał w 1939 roku. Po dawnemu Ochota ma być dzielnicą mieszkaniową, obliczoną na zaspokojenie potrzeb ok. 25 tysięcy ludzi. Domy przeciętnie czteropiętrowe, maksymalnie sześciopiętrowe. Przeprojektowaniu ulec ma tylko sam Plac Narutowicza. Rozszerzone wreszcie zostanie budownictwo o typie społecznym. Tu powstanie dzielnicowy ośrodek społeczny, składający się z domu ludowego, kina, biblioteki, dzielnicowego urzędu pocztowego, ośrodka zdrowia i t. p.

Dla celów usprawnienia komunikacji przedłuży się ul. Kopińską i Tyszkiewicza dla połączenia z leżącą ku północy Wolą. W tym stanie rzeczy nic nie przeszkadza w dalszej odbudowie tej dzielnicy a zwłaszcza jej najbardziej zniszczonej części: południowego odcinka Grójeckiej i Opaczewskiej. Jak dotychczas jednak, ruch budowlany na tych odcinkach prawie że nie istnieje. Stare place budowlane zawalone są gruzem, którego usunięcie (konieczne dla rozpoczęcia budowli) odstrasza od inwestycji budowlanych. Klęska gruzu, znana i w innych punktach miasta, tu istnieje w stopniu znacznie większym niż gdzieindziej i w stopniu znacznie większym niż w innych dzielnicach (poza b. dzielnicą nalewkowską) utrudnia odbudowę. Gruz urasta do miary problemu, którego rozwiązanie odbiłoby się natychmiast na natężeniu ruchu budowlanego. (W)

Solski przy kielni i łopacie

Z inicjatywy maszynistów i artystów Teatru Nowego przystąpiono do budowy pracowni malarskiej i składu dekoracji na terenie oczyszczonej z gruzów posesji przy ul. Dąbrowskiego. Do pracy na budowie, w gronie młodszych kolegów, stanął znakomity gość Teatru Nowego — mistrz Ludwik Solski.

Wycieczki PTK

Wycieczka do Wawra, Glinek i nad Wisłę. Zbiórka o godz. 9 rano w niedzielę 2 maja na ostatnim przystanku linii Nr 2 w Gocławku. Uczestnicy wycieczki zwiedzą piękny kościół SS. Felicjanek w Glinkach, cmentarz ofiar zamordowanych przez Niemców w 1939 r. i rezerwat dębowy im. króla Jana Sobieskiego. Powrót spacerem wałem Miedzeszyńskim.

Prod. Państw. Fabr. Chem.-Farmac.
Żądać w Aptekach i Drog. K 1874-0

Wyścigi konne

Zapisy na 1 dzień biegów (niedziela 2 maja)

Gonitwa 1. *Nagroda 70.000 zł.* „Skowronka" (araby) dla 4 letnich Dystans 2400 m. — 1) „Gadir" st. Nowy Dwór, 2) „Giaur", Racot 3) „Gracz" st. Albigowa 4) „Omar" st. Michałów.

Gonitwa 2. Nagr. 40.000 zł. dla 4 l. i starszych, dyst. 2200 — 1) „Jabłonna" st. Odra 2) „Nandu" st. Ferdynandów 3) Salerno st. Odra 4) „Storno" st. Stanisławów 5) „Sybille d'Or" st. Ikar.

Gonitwa 3. Nagr. 50.000 zł. dla 3 l., dyst. 1600 m — 1) „Czorba" st. Ferdynandów 2) „Drogosław" st. Brzozów 3) „Dżigit" st. Bug 4) „Izma" st. Wanda 5) „Luks" st. Leśniczówka.

Gonitwa 4. Nagr. 80.000 zł. Handicap otwarty dla 3 l. dyst. 2 200 m.— 1) „Argentum" st. Jur 2) „Espoir" st. Wanda 3) „King-Ping" st. Sp. Hodowlana 4) „Senator" J. Cichowskiego)5„Wideta" st. Golejewo.

Gonitwa 5. Nagr. 80.000 zł. Hcp otwarty (Płoty) dla 4 letnich i starszych dyst. 2800 m. — 1) „Daccia" st. Turów 2) „Ganey" T. Bersona 3) „Lotna II" st. Ikar 4) „Pechowiec" st. Odra 5) „Souvenir" st. Brzozów.

Gonitwa 6. Nagr. 80.000 zł. Hcp otwarty dys. 2400 m. — 1) „Ararat" st. Jur 2) „Bojar" st. Ferdynandów 3) „Caesar" st. Wanda 4) „Gniew" st. Wisła 5) „Onyx" st. Brzozów.

Gonitwa 7. Nagr. 50.000 zł. dla 4 l. i st. dyst. 1800 m. — 1) „Fidelitas" st. Kozienice 2) „Meerschaum" T. Bersona 3) „Oziris" st. Ferdynandów 4) „Poświst" st. San 5) „Storczyk" st. Wisła 6) „Syn Puszczy" st. Ikar.

Gonitwa 8. Nagr. 60.000 zł. dla 4 l. i st. dyst 1600 m. — 1) „Asta" st. Jur 2) „Chaldea" T. Bersona 3) „Cheronea" st. Golejewo 4) „Orchidea" T. Bersona 5) „Signor" J. Cichowskiego 6) „Sobiepan II" st. Brzozów.

TYPUJEMY

1. Omar, Gadir.
2. Sybille d'Or, Nandu, Storno.
3. Izma, Luks. Drogosław.
4. Senator, King Ping. Espoir.
5. Lotna II, Ganey, Pechowiec.
6. Onyx, Gniew, Ararat.
7. Oziris, Meerschaum, Fidelitas.
8. Signor, Orchidea, Chaldea.

Dziś w stolicy

Odczyty

O godz. 11 w sali „Wedla" (ul. Zamojskiego) odczyt publicysty J. Zerubawela (z Palestyny) p.t. „Walcząca Palestyna wzywa".

Imprezy

O godz. 18 w sali koncertowej Min. Bezpieczeństwa Publicznego (Al. Wyzwolenia 1-3-5) wieczór autorski Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego przy współudziale: Elżbiety Barszczewskiej, Juliana Składanka, Mariana Wyrzykowskiego, Czesława Wołłejko (recytacje), Leopolda Nowosada (śpiew). Przy fortepianie prof. Jerzy Lefeld.

Koncerty

O godz. 18 w sali widowiskowej Polskiej YMCA — koncert laureatów II konkursu śpiewaczego. Po koncercie nastąpi rozdanie nagród.

KONCERTY DZIELNICOWE:

O godz. 17 w sali szkoły powszechnej przy ul. Toruńskiej 23 (Annopol).

O godz. 19 w sali szkoły powszechnej przy ul. Białołęckiej 36.

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): o godz. 14-ej „Cyd", o 18-ej „Penelopa".

18 „Dom pod Oświęcimiem".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): o godz. 19 „Król włóczęgów".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „R. H. Inżynier".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 19 „Pociąg Widmo".

PLACÓWKA (Królewska 13): o godz. 18.15 „Noce gniewu".

TEATR NOWY (Puławska 36): o godz. 18.30 „Słomkowy kapelusz".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): o godz. 19 „Rozdroże miłości"

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69): o godz. 19 „Strzały na ul. Długiej".

69): o godz. 19 Premiera „Strzały na ul. Długiej".

COMOEDIA (Szwedzka 2): o godz. 19 „Szczęśliwe dni".

TEATR STUDIO (Karowa 31): codziennie (oprócz poniedziałków) o godz. 19-ej „Lisie Gniazdo".

GULIWER (Królewska 13): „Gulliwer w krainie liliputów" codziennie o godz. 13 (prócz poniedziałków).

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): „Nowe prądy", pocz. godz. 17.15 i 19.15.

TEATR DZIECI WARSZAWY (Karowa 31): o godz. 13 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

CYRK Nr. 2 (Praga, ul. Zieleniecka róg Targowej): Nowy atrakcyjny program o godz. 19.15, niedz. i święta 12, 15.30 i 19.15.

Kina

PALLADIUM (Złota 7-9): „Bitwa o szyny", pocz. 13 15 19. Dla Zw. Zaw. 17. ska 112): Nowy program Nr 24.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Ostatni etap" (Oświęcim) pocz. 13, 15,30 20.30 Zw Zaw 18.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Moje Uniwersytety" ,pocz. 13, 15, 17, 21, dla Zw. Zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): Nowy program Nr 23.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Dusze czarnych" pocz. 13, 15, 17 i 21. Zw. Zaw. 19.

SYRENA (Praga, Inżynierska 2): „Nauczycielka wiejska", pocz. 15. 17. 21.

TĘCZA (Suzina 4): „Krążownik Wareg" pocz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr. 2 (Inżynierska 7): Nowy program Nr 13.

RADIO

WARSZAWA II

9.02 Muz. popularna z płyt; 10.00 „Bal" fragm. powieści; 10.15 VI aud. z cyklu „Poematy symf."; 11.05 Koncert Ork.; 11.30 „Pan Tadeusz"; 11.45 Muz. taneczna z płyt; 12.04 „W gospodzie u pana Trzmiela" aud. dla dz.; 12.20 Koncert muz. tanecznej; 13.20 „Kultura i Sztuka" felict.; 13.30 „Mozaika muz." z płyt.

GUMĘ DO NAPRAWY KALOSZY
GUMĘ DO OŁÓWKÓW
LEJKI KLOZETOWE GUMOWE
NICI GUMOWE
PASY KLINOWE
PŁYTĘ STEMPLOWĄ
RĄCZKI ROWEROWE
RĘKAWICE GUMOWE techniczne
ROZCZYN GUMOWY Nr. 2
USZCZELKI GUMOWE „UNITAS"
USZCZELKI GUMOWE „MIKADO"
USZCZELKI GUMOWE „DELFIN"
WORKI DO TLENU
I INNE ARTYKUŁY GUMOWE TECHNICZNE.
Kr. 1872-1

SPRZEDAJE

ODDZIAŁ WARSZAWSKI
Centrali Handlowe Przem słu Chemicznego
WARSZAWA, ul. Mł. Jugosłowiańskiej Nr. 18

CZYTAJCIE Nr. 2
BOGATO ILUSTROWANEGO CZASOPISMA
MAGAZYN TYGODNIOWY
Kr 1838-0
Do nabycia we wszystkich punktach sprzedaży pism. Cena egzemplarza 20.- zł.

KONWERSJA 3—3½%-OWEJ HOLENDERSKIEJ POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ 1938.

Poselstwo Królestwa Holandii w Warszawie zawiadamia, że 3—3½% Państwowa Pożyczka Holenderska 1938 r. będzie skonwertowana w dn 1-szym czerwca 1948. Posiadacze obligacji tej pożyczki są, w myśl art. 3 Ustawy o Konwersji Pożyczki z 1948 r., uważani za uczestniczących w 3%-ej Pożyczce Państwowej Holenderskiej 1962—64 r., z trwaniem określonym na 16 lat. Stare obligacje 3—3½%-wej Holenderskiej Pożyczki Państwowej 1938 będą służyły jako dowod uczestniczenia w nowej pożyczce.

Jeśli posiadacz obligacji 3—3½% Państwowej Pożyczki Holenderskiej 1938, która została zgłoszona w Holenderskiej Rejestracji Pożyczek. nie chce uczestniczyć w wyżej wymienionej konwersji, może on:

a) skorzystać z prawa pierwokupu do 3¼% Holenderskiej Pożyczki Państwowej 1948 o trwaniu 50 lat, spłacanej od 1959;

b) żądać odkupu. Ten odkup nie jest uważany za odkup należny kontraktowo w znaczeniu holenderskich przepisów walutowych, tak że suma odkupu nie może być przekazana.

O swym życzeniu wymienionym pod a) i b), posiadacz powinien poinformować maklera giełdowego lub bank w Holandii, przesyłając jednocześnie swoje obligacje 3—3½% Holenderskiej Pożyczki Państwowej 1938. Te zawiadomienia i obligacje zwrotne powinny być w posiadaniu maklera giełdowego lub banku w Holandii nie później niż 3-go maja 1948 r.

Bliższe informacje mogą być otrzymane w Poselstwie Holenderskim w Warszawie albo w Konsulacie Holenderskim w Gdyni. Kr. 1871-1

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja O. K. P. w Krakowie ogłasza przetarg nieograniczony na: roboty kaflarskie w obrębie miasta Krakowa oraz na stacjach: Szczakowa, Trzebinia, Miechów i Kocmyrzów.

Kosztorysy do wypełnienia, załączniki do ofert oraz bliższe informacje otrzymać można w Wydziale Drogowym D. O. K. P. w Krakowie, pl. Matejki Nr. 12. pokój Nr. 332 lub w Oddziale Drogowym P. K. P. w Krakowie, pl. Kolejowy Nr. 2 I piętro, referat techniczny.

Oferty składać należy do skrzynki ofertowej, znajdującej się w przedsionku gmachu D. O. K P. w Krakowie, plac Matejki Nr. 12 do dnia 10 maja 1948 r. godziny 10-tej.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godzinie 10.30 w pokoju Nr 332 w Dyrekcji.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Dyrekcyjnej na złożone wadium w wysokości 1,5 proc sumy ofertowej.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość sumy oferowanej oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów Kr. 1875-1

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Okręgowa Dyrekcja Dróg Wodnych — Wrocław zakupi lub wydzierżawi: kafar parowy o wadze baby 1200 — 1880 kg. ciągnik o mocy 120 KM, oraz samochód ciężarowy trzytonowy. Zgłoszenia: Wrocław, pl. Legnicki 21 dla „B. M." Kr. 1876-1

PRACA ZAOFIAROWANA

Centralne Biuro Studiów i Konstrukcji Przemysłu Precyzyjnego i Optycznego Warszawa ul. Siedlecka 63 poszukuje inżynierów-mechaników, konstruktorów i organizatorów. Zgłaszać się wtorki i czwartki.

RZECZPOSPOLITA I DZIENNIK GOSPODARCZY

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: 87-682, red. gospodarczej: 88-717. Sekretarz Redakcji przyjmuje od 11 do 12-ej.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Daszyńskiego 16 tel. 87-112 Administracja czynna w godz. od 9 — 15, w sobotę od godz. 9 — 12.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" Warszawa, ul. Daszyńskiego 14

ADRESY:

Administracja główna: Warszawa, ul. Daszyńskiego 16, tel. 871-12. Biuro Ogłoszeń: Daszyńskiego 16, tel. 857-93 1-887-708. Oddziały w kraju: Śląsk: Bytom, Stelmacha 16 tel. 531 93, 50-79 — Katowice, 3 Maja 12, tel. 309-74 — Łódź Wrocław, Krupnicza 13, tel. 68 — 261-58. Piotrkowska 96. Redakcja — Wybrzeże: Gdynia Mściwoja 9, tel. Administracja tel. 123-33. — 222-07. — Sopot. Pl. Armii Czerwonej 1, tel. 513-67. — Szczecin, Pl. Hołdu Pruskiego 8. — Bydgoszcz, M. Focha 6. — Kraków, Wielopole 4, tel. 545-60. — Lublin 3 Maja 4, tel. 25-88. — Poznań, Marszałkowska 14, tel. 62 31.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 30 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 15 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 40. Tłusty druk 100% drożej. Ogłosz wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty): za tekstem do 70 mm. zł. 60; 71—120 mm. zł. 121—200 mm. zł. 100; 201—300 mm. zł. 130; ponad 300 mm. zł. 180; tekstowe do 70 mm. zł. 100; 71—120 mm. zł. 140; 121—200 mm. zł. 175; 201—300 mm. zł. 225; ponad 300 mm. zł. 300; miejsce zastrzeżone 50% drożej; nekrologi: do 70 mm. zł. 60; 71—120 mm. zł. 90; 121—200 mm. zł. 120; 201—300 mm. zł. 150; ponad 300 mm. zł. 200. Bilans i układ tabelaryczny o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 30% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń

PRENUMERATA

Miesięcznie pocztą na prowincji zł. 128. 135 — z odbiorem na miejscu zł. 120. z odniesieniem do domu zł. 128. Prenumeratę przyjmują Dział Prenumeraty „Czytelnik", Daszyńskiego 16 i oddziały. Wpłacać na konto PKO. I-4692 „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy" zaznaczając na odwrocie blankietu dokładny adres. Wysyłka rozpoczyna się z dniem 1-go lub 16-go każdego miesiąca. Prenumerata zagraniczna wynosi zł. 128 — plus zł. 180 — koszta przesyłki (wg. obowiązującej taryfy pocztowej).

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel 857-993 i 887-08 oddziały miejskie: Marszałkowska 3-5 Poznańska 38. Praga, ul Targowa 67 (księgarnia Jezewskiego) Księgarnie „Czytelnik" ul. Nowy Świat 47, ul. Marszałkowska 62, ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Mokotowska 95; w Krakowie wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

B-4/897